Nr. 218. We Lwowie, Wtorek dnia 11. Lipca 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 11. lipca.

(Kolej Lwów-Tomaszów. — Sprawy krajowe. — Sprawy bieżące.)

Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika podała pod d. 29. z. m. petycję do Rady państwa w sprawie kolei Lwów-Tomaszów. Rada zawiadowcza, której walne zgromadzenie majowe r. b. poleciło konkurować przy koncesjonowaniu nowych kolei w Galicji, podaje następujące powody: Według projektu rządowego, w Radzie państwa wniesionego, ma koncesja na budowę kolei Lwów-Tomaszów powierzoną być Towarzystwu kolei Lwowsko-czerniowiecko-jaskiej. Sam jednak projekt nowej tej linii i sposób rozwoju jej pode Lwowem zachowano w tajemnicy. Gdy jednak w razie uchwalenia koncesji w myśl wniosku rządowego, kolej nowa nietylko dotknie linii kolei Karola Ludwika, ale ją nawet przecinać by musiała, coby wywołało zawieszanie w manipulacji na dworcu kolei Karola Ludwika i do zatargów z dworcem sąsiednim prowadziło; gdy według uchwały politycznej komisji ambulacyjnej z d. 23 czerwca 1860 z nakazu rządu lwowski dworzec kolei Karola Ludwika tak zbudowano, aby stał się ogniskiem i wszystkich do Lwowa docierających kolei, między któremi linię Lwów-Tomaszów wyraźnie wymieniono, a zatem Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika uprasza Izbę, aby przy konstytucyjnem traktowaniu wniosku Lwów-Tomaszów, ułożyła go w ten sposób, iżby kolej Karola Ludwika o tę koncesję współubiegać się mogła.

Żądanie to jest całkiem słuszne, nikomu nie ubliża, a sprawie kolei przyszłej musi wyjść na dobre. Już ta kwestja nie przyjdzie na obecnej sesji, czyli ewentualnie pierwsza połowa jej, na porządek dzienny Rady państwa, nie wątpimy jednak, że kiedy będzie tam wytoczoną, delegacja nasza poprze żądanie Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika.

Niedzielna „*Wiener Ztg.*“ nie przyniosła r[illegible]ntu cesarskiego w sprawie wszechnicy lwowskiej. Gdy w poniedziałek „*Wiener Ztg.*“ nie wychodzi, więc chyba aż we wtorek go poda. Zresztą podobne wiadomości dziwnym zwyczajem, podaje zwykle przed innemi litografowana *Oester. Corresp.*

Zwracamy uwagę naszych delegatów, którzy jeszcze pozostali we Wiedniu jako członkowie wspólnych delegacyj, na list z Paryża, we wczorajszym dodatku naszym podany. Zawracanie ziomków naszych od granicy austrjackiej, któremu nawet nazwy nadać nie możemy, jest zapewne tylko nadużyciem policyjnych władz pogranicznych, albo nieporozumieniem, mieszającem naszych ziomków ze zwolennikami byłej komuny paryzkiej i ligi internacjonalnej, czem jednak oni wcale nie są. Rzecz to dalej szczególna, gdyby barbarzyńska policja pruska była liberalniejszą jak austrjacka, mianowicie za rządów hr. Hohenwarta.

Centraliści z góry zapowiadali, że piątkowe posiedzenie Izby posłów będzie ostatnie, i chcieli na niem popełnić dwa gwałty, z których jednego dokonali, drugi się jednak nie udał, i owszem wyszedł jak najgorzej dla ich zamysłów.

Odroczywszy wniosek względem poprawienia bytu materjalnego kleru niższego (wniosek żądał tylko, aby rząd wygotował dotyczący projekt do ustawy, i wytyczył rządowi zasady, których w nim ma się trzymać), tudzież zmiany, przez Izbę panów w projekcie do ustawy o płacach nauczycieli i nauczycielek; poczem przyjęto, mimo oporu naszej delegacji, projekt ustawy o szubpaśnictwie (ze zmianami małoważnemi, poczynionemi przez Izbę panów), i tu gwałtu dokonano. — Poseł Jaworski postawił bowiem całkiem słuszny wniosek odesłania tego projektu do komisji, któraby go tak przerobiła, aby nie naruszał praw ustawodawstwa sejmowego, i dobitnie go motywował, między innemi tem, że już w r. 1870 delegacja nasza w tym się wyraziła duchu, i każdy wniosek, naruszający prawa ustawodawstwa krajowego, musi wywołać rozdrażnienie. Czedik odparł ni w pięć ni w dziewięć — i centraliści przewagą swoją liczebną zatwierdzili projekt w trzeciem czytaniu.

Porządek dzienny był już wyczerpany. W tem dr. Sturm zapytuje przewodniczącego komisji do sprawy jazdy, dra. Smolkę, czy komisja nie mogłaby jeszcze na tem posiedzeniu zdać sprawę nad odnośnym wnioskiem (przez Izbę panów w najważniejszym punkcie w myśl rządu zmienionym). Jeżeli może, to stawia wniosek, aby Izba jeszcze dzisiaj tą sprawą się zajęła. Dr. Smolka odparł, że komisja jeszcze zdać sprawy nie może, bo na niedzielę rano jeszcze jest wyznaczone posiedzenie komisji, sprawozdanie jeszcze nie jest ostatecznie uchwalone. Sprawa ta mogłaby więc dopiero wtedy dzisiaj być traktowaną, gdyby według regulaminu Izba większością dwóch trzecich tak zadecydowała. Dr. Banhans jako sprawozdawca, oświadcza, że może już dzisiaj zdać sprawę, bo nie załatwiono tylko jeszcze wniosku ministra obrony krajowej, czyby nie mogła komisja postawić jakiego wniosku, między obiema Izbami pośredniczącego, którego jednak wniosku komisja nie chce przyjąć. Banhans oświadcza tedy, że gotów natychmiast złożyć sprawozdanie, odrzucające poprawkę Izby panów. — Dr. Sturm ponawia swój wniosek naglący. — Dr. Smolka sprzeciwia się ponownie. Za Sturmem przemawiają Seidl, Demel i znowu Sturm. Prezydent oświadcza, że trzeba większości dwóch trzecich. Przy głosowaniu wniosek dr. Sturma odrzucono. Dr. Sturm stawia zatem inny wniosek, aby Izba uchwaliła postawić tę sprawę na jutrzejsze posiedzenie, do czego tylko prostej większości potrzeba. Prezydent poddaje wniosek pod głosowanie. Przyjęto go.

Co nastąpić musiało i co też nastąpiło w sobotę, jak wiemy. Ministrowie nie przybyli, a prawica absencją swoją zdekompletowała Izbę. Co nastąpiło wczoraj, zapewne dowiemy się z telegramów jeszcze dzisiaj. Na każdy sposób rząd ma bodaj prowizorycznie wolną rękę, a prawica zemściła się za piątkowe pogwałcenie praw sejmowych.

Delegacja węgierska okroiła budżet ministra wojny o 6 milionów zł., przedlitawska o 12 mil. zł. Z tego powodu w bieżącym tygodniu komisja wspólna będzie się starała doprowadzić do porozumienia, a gdyby do tego nie przyszło, odbędzie się d. 16. wspólne obu delegacyj głosowanie.

D. 5. bm. odbyły się w Pradze na placu Betlejemskim demonstracje ze spiewami na cześć Hussa; wieczorem zostały ponowione. Wszystko przeszło bez zaburzeń.

Ministerjum węgierskie zajmuje się projektem reformy wyborczej, który ma na następnej sesji być w sejmie wniesionym.

Francja.

Uwagi, komentarze, szczegółowe sprawozdania z wyborów d. 2. lipca zapełniają kolumny dzienników francuzkich. Organa republikańskie tryumfują i śmiało spoglądają w przyszłość, która po świetnem powodzeniu pożyczki francuzkiej, po niespodzianie pomyślnym rezultacie wyborów, zaczyna się wypogadzać i rozjaśniać. Klerykalne dzienniki nie mogą utaić zadziwienia i złości, dowiadując się, jak mało mają wpływu już nie w tym nowym Babilonie, nie w Paryżu, ale na prowincji, która dawniej była tak wyborną dla klerykałów kanwą do haftowania misternych intryg.

Mizernie wyglądają wobec wotów republikanckich wota legitymistów, orleanistów i bonapartystów. Rojaliści cieszyć się mogą zaledwie dwoma wyborami, ale i tu radość ich niema dostatecznej podstawy, jeżeli bowiem obrano p. Kellera, to wcale nie jako rojalistę, ale jako gorącego patrjotę i przedstawiciela ujarzmionej Alzacji; co się zaś tyczy p. d'Harcourt, zawdzięcza on stanowisko deputowanego pokrewieństwu i przyjaźni z marszałkiem Mac-Mahon, którego trudno dziś uważać za rojalistę lub bonapartystę.

Wśród tej klęski monarchistów odzywa się strzał rozpaczliwy, z pretensją jednak jeszcze do zwycięztwa, a który się nazywa manifestem hr. Chambord. Nic komiczniejszego nad manifest poczciwego hrabiego, któremu się chce być królem, ale o którym na nieszczęście Francja nie chce nic wiedzieć. „Francuzi, jestem pośród was,“ woła Chambord, a tu nikt się nie ogląda i nie troszczy się o to, gdzie się może znajdować hr. Chambord! „Francuzi, nie chcę nastręczać pozorów do nowych agitacyj, i odjeżdżam z Chambord,“ woła dalej pretendent i to właśnie w chwili, kiedy się dowodnie okazało, że już agitacje legitymistów niezdolne są zaszkodzić Francji.

Hrabia Chambord, chociaż z łaski Bożej otrzymał prawo do panowania nad Francją, i mógłby zatem rządzić, jak mu się podoba, mówi o decentralizacji i swobodach lokalnych, które *„sil vous plait“* gotów jest nadać Francji, i ręczy słowem honoru, że dopełni przyrzeczeń. W końcu oświadcza hrabia Chambord, że jako Henryk V. nie porzuci białej chorągwi Henryka IV.

Henryk V. i Henryk IV! Co za naiwność w kojarzeniu tych imion, które nic wspólne go nie mają prócz brzmienia i tych chorągwi, które nic nie mają wspólnego z sobą prócz koloru.

Z Paryża do *Gaz. Kolońskiej* 5. lipca donoszą: Mówią, że Delescluse niezabity, ale przebrany za fiakierskiego woźnicę, zdołał ujść z Paryża. Jeden z głównych stronników komuny, jenerał (dawniej dziennikarz) Roger (dowodził w St. Onen) aresztowany wczoraj u siostry, która mieszka na Rue Notre dame des Victories. Już mu się było udało ujść z Paryża, ale nie wziął był z sobą dość pieniędzy, i musiał wrócić. Odźwierny poznał go i zadenuncjonował. Chciał się naprzód zapierać swej osoby, przyznał się potem, że służył komunie, ale jako zmuszony. Znaleziono przy nim tylko 3 franki. Aresztowania pań dwuznacznych trwają ciągle. W Belleville, Lavillete i Montmartre także nieustannie aresztują. Liczba osób, które tam więżą, wynosi dziennie 150 do 200.

Cesarz Brazylijski, który bawi dotąd w Anglii, najął sobie w Paryżu pałac na mieszkanie, i myśli jakiś czas tam przemieszkać. Thiers wystąpi z obiadem dla zaatlantyckiego gościa.

Jenerał Manteufel opuścił Wersal po kilku naradach z Thiersem. Spodziewają się, że w skutek wypłat, poczynionych przez Francję, Prusacy po koniec lipca opuszczą kilka departamentów.

Telegramy jenerała Lallemand donoszą gubernatorowi Algierji o poddaniu się wielu plemion Kabylów. Trzech przywódzców powstania zdało się jenerałowi na łaskę, i zostało zatrzymanych jako jeńcy. Słynny szeik Haddan oznajmił piśmiennie, że się poddaje. Spodziewać się można, że powstanie w prowincji Algierskiej wnet się skończy. Stłumienie powstania w prowincji Konstantynie idzie powolniej.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

W *Kraju* czytamy: „Piszą nam z Rzymu 2. lipca: W dzienniku *La nuova Roma* (Sabato 1. Juglio) czytamy następującą wiadomość, za którą odpowiedzialność zostawiamy redakcji, ale pominąć o niej wspomnienia nie podobna:

„Dowiadujemy się z listu prywatnego z Petersburga, iż ks. Ledóchowski, arcybiskup poznański, stara się gorliwie o zawarcie układu pomiędzy dworem moskiewskim a stolicą rzymską. Prałat ten, jako prymas polski, w Rzymie i Petersburgu pewne wzajemne proponuje ustępstwa: język polski zostałby wyrzucony z kościoła katolickiego w Polsce moskiewskiej; kazania i modlitwy, które lud zwykł odmawiać w języku swym narodowym, odmawianoby po moskiewsku, na co dotąd stolica święta się nie zgadzała, gdyż język ten wyłącznie służy szyzmatyckiemu kościołowi. Z drugiej strony rząd moskiewski zgodziłby się na powrót arcybiskupa warszawskiego i innych biskupów, na Syberję zasłanych, i przysłałby znowu posła uwierzytelnionego do stolicy św.

Książę Gorczakow zdaje się dosyć skłonnym zgodzić się na powrót biskupów wygnanych. Gdy układy w Rzymie o skasowanie języka polskiego dalej posunięte zostaną, ks. Ledóchowski osobiście pojechać ma do Petersburga dla zawarcia umowy.“

W wiadomość tę nie chcemy, nie możemy wierzyć, musimy jednak zaznaczyć to, iż według pism moskiewskich, w tych czasach w Petersburgu rozbierano kwestję przywrócenia stosunków z Rzymem i warunki takowej ugody. Podobno jednak nie doszła ona do skutku.

Włochy.

Po uroczystości, noszącej czysto kosmopolityczny charakter, po jubileuszu papieskim, nastąpiła w parę tygodni potem inna uroczystość, nosząca czysto narodowy charakter. Rzym otwierał wrota królowi włoskiemu w charakterze stolicy narodu, a nie stolicy świata.

Rzymianie witali z zapałem Sabaudczyka; ulice ozdobione były w mirty, wawrzyny, niezliczone wieńce kwiatów, wieczorem miasto zajaśniało świetną iluminacją.

O godzinie szóstej popołudniu król z następcą tronu udali się na strzelnicę i tam okazali się jako dzielni strzelcy, król strzelał trzy razy i trzy razy trafił w tarczę.

Nazajutrz rano król przyjmował w kwirynale, popołudniu odbył się przegląd wojska, wieczorem bal na kapitolu. Hrabia d' Harcourt, ambasador francuzki zdaleka się trzyma od tych uroczystości i wyjechał nawet na dni kilka z Rzymu. Z ludności miejskiej wszystko witało króla, jako przedstawiciela jedności włoskiej z zapałem, prócz arystokracji i byłych urzędników papieskich, którzy przez oba dnie gościli w Watykanie.

„Gazeta augsburgska“ donosi, że polityczna komisja soboru nie została rozwiązaną, ale ciągle jeszcze w cichości pracuje. Chodzi podobno o wygotowanie rezolucji papieskiej w formie politycznego syllabusu, albo kompendjum politycznych doktryn rzymskiej kurji. Będzie tam mowa o tem, że rządy świeckie Opatrzność oddała w służbę kościoła, który ma prawo wznosić je i obalać, i że każda władza, która się opiera kościołowi ipso facto, upada. Jest to zapewne owa niespodzianka, którą niedawno kardynał Antonelli zapowiadał światu.

Chiny.

W Chinach, gdzie przed kilku miesiącami wymordowano wielu Francuzów, położenie misjonarzy staje się prawie z każdym dniem coraz gorszem. Rząd chiński przewidując, że może przyjść do gwałtownych wybuchów tak przeciw misjonarzom, jak w ogóle przeciw cudzoziemcom, wystosował okólnik do wszystkich mocarstw europejskich, zwracając ich uwagę na wzrastające niebezpieczeństwa. W okólniku tym mówi rząd chiński, że zawarto traktaty z obcemi mocarstwami dla ułatwienia wzajemnych stosunków. Atoli traktaty te nie mogą się na długo utrzymać. Stosunki handlowe nie dają prawie żadnego powodu do nieporozumień, za to misjonarze wzniecają w ludzie wielką podejrzliwość, niezadowolenie, co staje się przyczyną krwawych zajść.

Dawnemi czasy, mówi okólnik chiński, katoliccy misjonarze byli w wielkiem poszanowaniu u ludu, nazywano ich mędrcami zachodu, a to dlatego, że ludzie, których na wiarę katolicką nawracali, byli znani jako zacni. Od r. 1860 to się zmieniło. Misjonarze nawracali coraz więcej Chińczyków, między którymi byli ludzie złych obyczajów. Zaczęto więc misjonarzy podejrzywać o to, że z takimi ludźmi obcują. Z szerzeniem się wiary katolickiej, ile razy przyszło do zatargów między ochrzczonymi a urzędami, misjonarze stawali w obronie nawróconych; ztąd zatargi pomiędzy księżmi a władzami. Było oprócz tego wiele innych powodów, które lud rozjątrzały przeciw misjonarzom. Ztąd rosło niebezpieczeństwo nietylko dla samych księży katolickich, ale w ogóle dla wszystkich cudzoziemców, albowiem lud chiński, jak wszelki lud ciemny, niema pojęcia o różnicy narodowości lub religii. Kto nie Chińczyk, kto nie wyznaje religii Konfucjusza, ten dla niego nieprzyjaciele. Chińczyk dalej nie rozróżnia katolika od protestanta, jeżeli więc wybuchnie niechęcią przeciw misjonarzom katolickim, wtedy rzuca się i na katolików i na protestantów, w ogóle na wszystkich cudzoziemców. Ostatni nieszczęsny wypadek z wymordowaniem Francuzów okazuje zawiść ludu chińskiego do cudzoziemców. Władze publiczne nie mogą nic przeciw temu zdziałać, bo jakże powstrzymać lud rozjątrzony?

Rząd jest tego zdania, że cudzoziemcy winni przestrzegać pewnych praw w Chinach, inaczej rząd będzie musiał ograniczyć swobodę cudzoziemców, jego bowiem przekonaniem złe tak już daleko zaszło, że jeżeli mu się zawczasu nie zapobiegnie, może wkrótce nastąpić powszechny wybuch w całem cesar-

---

Literatura perjodyczna polska.

Uwagi o polityce polskiej w Austrji. Przez Jerzego Czartoryskiego. Lwów 1871.

Jest to już druga polityczna broszura posła jarosławskiego.

Tak w pierwszej zatytułowanej „Przed sejmem,“ jako też i w tej, którą mamy przed sobą, książe Jerzy Czartoryski jest zwolennikiem federalizmu, jako zasady płynącej z ducha dziejów Polski, odpowiadającej najzupełniej według jego przekonania dzisiejszym interesom tak Polski, Galicji jak i Austrji całej, a o który toczą się spory i walki w całym cywilizowanym świecie. Kto tylko dobrze zbadał ducha czasu i jasną mu jest sytuacja polityczna, ten zgodzi się z autorem broszury, że federalizm i walka jego z centralizmem, jest hasłem obecnych czasów.

Wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki i Szwajcarji pociąga za sobą ludy europejskie. Moment najwyższego scentralizowania władzy w Europie i dokonanej przez nią jedności państwowej w Moskwie, w Niemczech i we Włoszech, obrała historja na wprowadzenie dążności wprost przeciwnej, anticentralistycznej, szukającej w federalizmie formy nowego bytu dla narodów. Zacząwszy od Henryka Martina, który opierając się na historycznej teorji Duchińskiego, wysnuł plan federacji europejskiej aż do Dniepru, wszyscy tak zwani politycy przyszłości przemawiają za federacją w różnym zakresie, w różnym kształcie, już to republikańskim, monarchicznym, już socjalnym, ale zawsze za federacją. Komuna nawet paryska, w której książe Bismark dopatrzył się zdrowego ziarna, burząc nowoczesne państwo, pokazała jako ideał federacją municypalności.

Ale federacja nie jest tylko marzeniem; pominąwszy państwa, które jej zawdzięczają pomyślność swoją, dążność jej widzimy także pomiędzy praktycznymi politykami tych krajów, które ciśnięte są niczem nieumiarkowaną centralizacją. We Francji jeszcze za cesarstwa demokratyczna partja szermowała za decentralizacją, która jest przejściem do federacji. W Niemczech i we Włoszech pierwiastki federalistyczne silniejsze są niż w innych krajach. Chwilowo przytłumione, podniosą one głowę, równie jak w Moskwie, której jedność utrzymywana jest tylko brutalną siłą gwałtu.

W Austrji dwa tylko są główne polityczne stronnictwa, jak autor utrzymuje: centralistów i federalistów. „Co tam pomiędzy jednem a drugiem istnieje lub istnieć się zdaje, jest połowiczne, chwiejne, niejasne, jest albo gałązką jednego z głównych stronnictw, albo tak słabowite, że wśród starcia owych potężnych dwóch niewątpliwie zginie i zniknie.“ Rezolucja galicyjska, która „daje zarysy konstytucji krajowej, zarysy zmian konstytucji państwowej“, jest powiada dalej autor „z natury swojej federalistyczną, do federacji prowadzi, przez federalistów też popartą być może i być powinna, a z drugiej strony ci, którzy są za rezolucją, powinniby uznać, że tem samem są za federalizmem i otwarcie powinniby do tego przyznać się.“

Przy takiem zapatrywaniu się na rzeczy, ocenienie stronnictw a właściwie odcieni politycznych w sejmie galicyjskim wypadło niekorzystnie dla tych stronnictw, a zwłaszcza dla tak zwanych mameluków i Stańczyków. Rezolucjoniści, do których klubu i autor należał, wyszli z praktycznej myśli „skupienia wszystkich sił ku odnowieniu w sejmie i uzyskaniu w Wiedniu owych zmian ustaw konstytucyjnych, o ile się tyczy Galicji, które ogólnikowo wypowiedziane są w rezolucji sejmowej 1868“. Gdyby wszyscy bez różnicy zasad i zdań połączyli się pod sztandarem klubu rezolucjonistów, wtedy takie połączenie miałoby znaczenie potężnej demonstracji wobec Wiednia. Do takiego połączenia atoli nie przyszło już to „ze wstrętu dla osobistości kierujących, już z obawy jakiejbądź demonstracji i z niechęci opuszczenia swych kółek.“ Zabrakło więc siły temu stronnictwu do skutecznego dla rezolucji działania — a zabrakło mu także i woli do „wprowadzenia polityki krajowej na nowe tory zasadniczej opozycji federalistycznej“ przedstawiającej w stronnictwie p. Smolki myśl polityczną najzdrowszą, najnaturalniejszą, prawdziwie polsko-krajową, a zarazem i rzetelnie-austrjacką.“

Zwolennicy myśli federalistyczno-demokratycznej popełnili błąd w tem, że wobec widocznej niechęci prawie całego sejmu, z kwestji po prostu tylko taktyki parlamentarnej, obesłania lub nie obesłania Rady państwa, wytworzyli kwestję zasadniczą, a drugi błąd w tem, że nie połączyli się z tymi, którzy najostrzej za rezolucją obstawali, którzy tem samem dla federalizmu pracowali, chociaż się tego strasznego słowa wstydzili.

W roku 1870/1 Smolka odstąpił od tej taktyki, skoro sam do Rady państwa pojechał. Zmieniło się też wiele polityczne położenie w Austrji. Po ministerstwie Potockiego pozostała myśl, prowadząca przez ugodę do federacji, którą spełniać się zdaje Hohenwart. Sąd o ministerstwie nieparlamentarnem, zdolnem pominąć parlament, stojący na zawadzie zadośćuczynieniu życzeń większości ludów, byłby jeszcze przedwczesnym, to pewna jednak, że szanse fedaralistów są znaczniejsze niż kiedykolwiek i że Austrja dąży na pewne do ustroju federalistycznego.

Oświadczenia, które p. Grocholski przed swą nominacją na ministra w imieniu delegacji naszej poczynił, jako też ciągłe balansowanie delegacji pomiędzy centralizmem a federalizmem, skłoniło księcia Czartoryskiego do skreślenia uwag i poglądów swoich o polityce polskiej w Austrji, a to w tym celu, ażeby przedstawicieli naszych zachęcić do stanowczego wejścia na szeroki grunt federalizmu, na którym zadanie polskie łącząc się z zadaniem austrjackiem, spełnionem być może.

Pracę swoją podzielił na siedm rozdziałów, które wypełnił kreśląc położenie polityczne przed sejmem i na sejmie 1869, ówczesne rozstrzelenie umysłów, rolę jaką „koło polskie“ odegrało, charakter odcieni politycznych i zarazem znaczenie używanych haseł, które często źle rozumiano, jak to wnioskuje autor z różnego pojęcia wyrazów: „odrębność Galicji“, „autonomia“, „rezolucja“.

Opisując dalej chaos wyobrażeń, pobudek i zamiarów jaki także panował na sejmie 1869 r., widzi pomimo wypierania się federalizmu ze strony większości działanie w duchu federalistycznym, który się zwłaszcza wyraził w odnowieniu rezolucji na tym sejmie i wezwaniu w adresie do przedsięwzięcia kroków pojednawczych względem krajów w opozycji stojących. Agitacja przeciw delegacji, złożenie mandatów przez znakomitszych delegatów i częściowy wybór nowej delegacji, nadał wtedy krajowej polityce cokolwiek więcej energii, która wobec ciemnoty pojęć i walki szczepowej przez większość centralistyczną rajchsratu prowadzonej, doprowadziła wreszcie naszą delegację do opuszczenia Rady państwa.

Ministerstwo Herbsta, Giskry podało się do dymisji a ster rządów objął p. Alfred Potocki, który dążąc do ugody wewnętrznej, przeprowadzić jej nie zdołał z powodu fatalnego błędu, jaki popełnił przyjmując do swego programu hasło bezpośrednich wyborów. Uszanowanie nietylko litery ale i ducha ustaw konstytucji grudniowej, uczyniło bezskutecznem działanie ministerstwa Potockiego tak dla Austrji w ogóle, jak i wobec Galicji. Do skuteczności jego nie wiele mogła się przyczynić połowiczność Polaków, którzy, „trzymając się w Austrji na uboczu, walczą własnemi siłami przeciw większości Rady państwa o koncesje dla Galicji, państwo zaś austrjackie chcąc wzmocnić, zapewniają mu pieniądze i żołnierzy, a nie wiążą się mimo tego ani z państwem, ani z żadnem odcieniem niemieckiem, ani z reprezentantami innych ludów, ale się odwołują na przemian do materjalnych potrzeb Galicji i do kwestji europejsko-polskiej, do zasad narodowych i do prawideł sprawiedliwości ogólnikowej.“ Więcej atoli do bezpłodności planów ugodowych przyczynił się upor Czechów, żądza panowania Niemców, intrygi biurokratyczne, a najwięcej usiłowania Madjarów i zamięszanie spowodowane przez wojnę francuzko-niemiecką.

Pod wrażeniem nieudania się nowej próby usiłowań ugodowych, zebrany sejm 1870 roku, zszedł na niczem. Wojna na zachodzie pomięszała mu wszystkie kombinacje. Wobec niej zapomniano o najważniejszych sprawach domowych, o szkołach, o gminach, o zgodzie z Rusinami, dyskusja przybrała chwilowo charakter „turnieju retorycznego, w którym tyle laurów uzyskano imieniem „religii“ i „cywilizacji,“ że od razu nikt nie spostrzegł, jak dalece rzeczywisty cel walki o uznanie prawa krajowego z oka spuszczono, że nikt nie spostrzegł, jak dalece najświetniejsi zapaśnicy tego turnieju bitwę przegrali. Najwięcej laurów w tej przegranej zebrał sobie p. Klaczko, który poeta, nie polityk, walczył właściwą mu namiętnością za wyższość cywilizacji francuzkiej i katolickiej.“

Delegacja wybrana z sejmu, który w pominięciu najważniejszych spraw okazał brak rozsądku politycznego, nie mogła stanąć w

stwie i lud wyrznie wszystkich cudzoziemców, tak jak już wyrznął Francuzów przed kilku miesiącami.

Ażeby tak okropnych następstw uniknąć, zaleca rząd chiński:

1) ażeby chrześcianie donosili zawsze władzom publicznym o założonych domach sierot chrześciańskich, inaczej podają się w podejrzenie u ludu;

2) ażeby kobiety nie chodziły równocześnie z mężczyznami do kościoła, dalej, żeby do Chin nie przysyłano sióstr miłosierdzia. Okólnik chiński tak to uzasadnia: „W Chinach dobra sława i skromność są w wielkiej wartości: mężczyzni i kobiety nie podają sobie nawet rąk, nie wolno im razem mieszkać. Istnieje pomiędzy nimi pewna granica, której nie trzeba przekraczać. Podług traktatu dano chrześcianom zupełną swobodę i dlatego mężczyzni i kobiety chodzili razem do kościoła; ztąd takie obmowisko pomiędzy ludem. Są według naszych obyczajów miejsca nie tylko w kościele, ale nawet i w domach, gdzie mężczyzna z kobietą nie mogą razem przebywać. Publiczność, która sądzi powierzchownie, podejrzywa to i sądzi, że się tam rzeczy dzieją, o których przyzwoitość nie pozwala mówić;"

3) ażeby w Chinach osiedli misjonarze stosowali się do praw krajowych, których nie szanują, ztąd powstają ciągle zatargi z władzami;

4) cudzoziemcy muszą się poddać bezwzględnie prawom krajowym, którym ulegają Chińczycy. Chińczyk będzie sądzony prawem chińskiem, a cudzoziemiec prawem swego kraju;

5) paszporty francuzkie, dawane misjonarzom, muszą być wystawione z wszelką formalnością;

6) religii chrześciańskiej nie powinni uczyć ludzie, którzy ulegali jakiejś karze, albo dopuścili się zbrodni, dla tego każden winien podać władzy, kim jest i zkąd pochodzi;

7) misjonarze powinni się zastósować do obyczajów krajowych i nie używać pieczątek, których w Chinach wolno używać tylko urzędnikom;

8) misjonarze nie powinni nabywać ani gruntów, ani domostw od ludzi, których prawo własności jest wątpliwe.

W końcu zapewnia okólnik, że rząd chiński będzie zasłaniał misjonarzy i dozwoli im szerzyć religią chrześciańską, ale muszą się zastosować do powyższych przepisów, inaczej nie może ich bronić przed nienawiścią ludu.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

(Dalszy ciąg.)

Szanowny referent w obliczeniu sumy zysku, która ze zmniejszenia ceny gazu wyniknie, pominąwszy bardzo względne przypuszczenia, wziął za podstawę turnus lat 27, i tym sposobem uzyskał ową znakomitą sumę wyżej miliona. Zdaje mi się, że wzięcie w rachunek aż 27 lat, nie jest usprawiedliwione, jak skoro my tylko jeszcze lat 12 do wolnego wyzyskiwania wobec towarzystwa dessauskiego jesteśmy obowiązani; przeprowadziwszy zaś słuszną redukcję domniemanych i napiętych zysków z 27 na lat 12, okaże się, że suma ryczałtowa nie jest tak wielką, i bardzo odbiega od cyfry, wynalezionej przez szanownego referenta. Prócz tego pamiętać należy, że i dawny kontrakt dopuszcza i stanowi pewną skalę czyli gradację cen gazu, której wprowadzenie zależy od urzeczywistnienia warunków w naszej mocy będących. Prócz tego cena gazu, jaką sobie towarzystwo pretenduje, jest obecnie, jak wiadomo, przedmiotem spornym, i godzi się zapytać, ażali właśnie w skutek tej sporności, nam już zniżenie obliczone cen onych nie przysłuża, o które się w nowej ugodzie dopiero dobijamy.

Co do otwarcia wolnej konkurencji po roku 1883, to tak szanowny referent, jak i ci panowie, którzy należeli do komisji gazowej, starali się wartość jej, a nawet możliwość praktycznego przeprowadzenia w wątpliwem przedstawić świetle. Otóż ja pozwalam sobie być przeciwnego zdania, i uważam otwarcie konkurencji po roku 1883 jako skutecznie wykonalne. Bo zdaje mi się, że należy pojęcie gazowni, czyli fabryki gazu odróżniać od pojęcia rur przeprowadzających gaz, i następnie od samych przyrządów, służących do oświetlania, tak, jak to odróżnienie rzeczywiście ma miejsce w różnych ustępach dawnego i nowego kontraktu. Otóż dozwala wprawdzie dawny kontrakt doprowadzać gaz towarzystwu nawet po roku 1883, i po ustanowieniu wolnej konkurencji, ale nie powiada, czy my jesteśmy obowiązani dostarczyć mu na ten cel terrenu, o którego przyzwolenie i użycie dopieroby się z nami musiało układać. Wolność konkurowania staje się więc przezto dla towarzystwa iluzoryczną, albo przynajmniej bardzo wątpliwą. Co się zaś tyczy wykonalności wolnej konkurencji odnośnie do miasta, to czy takowa jest możliwą i praktyczną, najlepiej pouczy przytoczenie faktu, że obecnie więcej niż 200 miast w Europie oświetla się gazem we własnym zarządzie, i to bez porównania taniej, niźli to by się uskutecznić dało za pośrednictwem towarzystw, co zresztą nawet teoretycznie biorąc, jest naturalnem, jak skoro gmina w sprawie gazowej występuje tylko w roli stowarzyszenia konsumentów, a nie w roli producenta, wybierającego się na zyski. W miastach takich jak Wrocław, Berno i inne, skutkiem własnego zarządu cena oświetlenia gazowego spadła niesłychanie, a i Lwów od wielkich węglowisk nie jest znowu tak bardzo odległym, iżby redukcja praktykowanych dotąd i ofiarowanych na przyszłość cen była niemożliwą. Nie wątpię zatem, że otwarcie wolnej konkurencji po roku 1883 jest praktycznie wykonalnem. Oprócz tego według dawnego kontraktu jest możliwych kilka kombinacyj, zarówno dla towarzystwa dessauskiego niemiłych, bo go usuwających. Może się bowiem znaleźć towarzystwo, które zechce za 16 razy wziętą rentę nabyć cały zakład, ofiarując przytem miastu bardzo korzystne warunki; może się tu urządzić odrębne przedsiębiorstwo, które co do cen gazu może wpływać obniżająco; może nareszcie samo miasto założyć sobie własną gazownię, jak to uczyniło przeszło 200 innych miast, i to nawet o wiele mniejszych z najlepszem powodzeniem. Powtarzam więc jeszcze raz, że otwarcie wolnej konkurencji już po r. 1883 jest tą słabą stroną, która towarzystwo do wczesnego zaradzenia i uchylenia niechybnej dla niego zagłady zmusza. Z tego też powodu dziwnem i niewłaściwem mi się wydaje, że mogło towarzystwo chcieć wywierać na nas presją stawianiem do zawarcia nowej umowy prekluzywnego terminu; nie towarzystwu to przystało stawiać nam termina do zawarcia ugody, ale raczej my możemy onemu uczynić tę przyjemność, jak długo los jeszcze w naszym spoczywa ręku, i dni jego są podług naszej woli policzone. Najszanowniejszy referent sam, o ile mi się zdawało, użył tej presji ze strony towarzystwa na miasto, jako argumentu, ktory nas miał do szybszego zniewolić traktowania i decyzji; otóż zdaje mi się, że dopełnienie tego żądania, zawarcia umowy po dzień 8. bm., i tak by było niemożliwe, choć byśmy się byli sami jak najprędzej pospieszyli, jak skoro sprawa musiałaby przejść szereg formalności, wskazanych przez dr. Madejskiego, a wymagających niewątpliwie więcej czasu, aniżeli go upłynie do 8. bm. Z tego też powodu szanowny referent zapewne nam zarzutu przewłóczenia, które rzekomo ostateczne załatwienie sprawy znacznie odsunęło, zrobić nie zechce, tembardziej, gdyśmy usiłując wejść głębiej w istotę rzeczy, która nam nie może być tyle, ile komisji pracującej od kilku miesięcy znaną, nic więcej nie chcieli, jak tylko dopełnić naszego obowiązku.

Co się tyczy formalnego traktowania, to odnośnie do uwag, zrobionych przez dr. Madejskiego, pozwalam sobie wypowiedzieć zdanie, że chociażby nawet opinia szanownego rad. Majewskiego miała się utrzymać, to stosować się ona może do aktu powzięcia stanowczej i decydującej uchwały, a nie do prowadzenia dyskusji we wszystkich jej odcieniach; dlatego też mniemam, że całą debatę nad sprawą gazową możemy prawowicie przeprowadzić przy zwykłym komplecie Rady. Nareszcie co do elaboratu, przedłożonego nam przez komisję gazową, to jest mianowicie, co do nowego czyli uzupełniającego kontraktu z towarzystwem dessauskiem, to chociaż nie na wszystkie jego zgadzam się stypulacje, i niektóre z nich uważam nawet jako obsolutnie nie przyjętne, mimo to jednak nie jestem mu przeciwny w zasadzie. Co więcej, uznaję nawet potrzebę i pożądaność zmiany dawnej umowy, chociaż na podstawie innych warunków, aniżeli te, na których jest oparty projekt, przedłożony nam przez komisję; jestem zatem za przystąpieniem do specjalnej debaty, jak skoro się generalna skończy, a mianowicie też w myśl uwagi pana radnego Maleckiego, za przeprowadzeniem naprzód rozbioru artykułu 18, który jest z całego projektu nowej umowy najważniejszym, i radykalnych wymaga zmian i poprawek. Pod względem też takiego właśnie traktowania, zastrzegam sobie wolność postawienia, jeżeli się tego okaże potrzeba, odpowiedniego wniosku.

W końcu ponieważ widziałem się zniewolonym wystąpić przeciwko projektowi, który wypracowała komisja gazowa, i to na podstawie dat i osądów dostarczonych przez rzeczoznawców; więc niech mi wolno będzie zrobić tu waraźne w tej mierze zastrzeżenie. Nie można u nas nigdy, gdy się żywi i wypowiada przeciwne komukolwiek zdanie, być pewnym, czy się skutkiem tego mimo najbardziej przedmiotowego traktowania rzeczy, nie będzie posądzonym o osobistość. Otóż oświadczam, że mi jest zupełnie obojętnem, z jakich osób składała się komisja gazowa i ankieta znawców, lub kto jest tej sprawy referentem; baczę tylko na rzecz samą i tak też proszę i chcę być rozumianym. Mimo więc, że przeciwnego w wielu punktach jestem zdania, i nie jedną żywić muszę wątpliwość, mogę dać wyraz uznaniu pracy, staranności i poświęcenia tak komisji gazowej i ankiety znawców, jak nie mniej i szanownego referenta. Wyrazić zaś w tak ważnej i doniosłej i nawet przyszłą generację obchodzącej sprawie przeciwną opinię, bez względu na powszednią u nas, a czasem nawet śmieszną czułotliwość parlamentarną pojedyńczych osób, uważam tem bardziej być obowiązkiem każdego radnego, ponieważ nigdy zasięgnięta opinia rzeczoznawców nie jest w stanie zasłonić od odpowiedzialności tych, którzy swoimi głosami przyczynili się do powzięcia decydującej uchwały.

Stawianie wniosków i poprawek, odnoszących się do samej treści i istoty układu, zastrzegam sobie na czas w ciągu szczegółowej rozprawy. Skończyłem.

Radny Maszkowski. Staje gorąco w obronie wniosków referenta i zapewnia uroczyście, że przez zatwierdzenie nowego kontraktu ze strony Rady miejskiej, żadna strona drugiej prezentu wcale nie zrobi. Co do tych cyfer, jakie komisja przedłożyła Radzie do zatwierdzenia, to polegają one na sumiennem obrachowaniu członków komisji. Co do mnie, powiada mowca, jąłem się z całą sumiennością tej sprawy i mogę powiedzieć, że wszelkie środki, jakie tylko ze strony teorji i z ostoony praktyki mogły być nam dostępne, wszystkie zostały użyte. Ceny więc, które komisja proponuje są takie, na które przystać można. Mowca nie może darować radnemu Dobrzańskiemu, że się ośmielił wobec takich powag wystąpić z innemi cyframi. Może być, że się komisja pomyliła, ale o ile sumienie i wiedza są gwarancją, mamy najgłębsze przekonanie, że cena 3 zlr. 60 cent. za 1000 stóp kub jest najodpowiedniejszą. Towarzystwo desauskie nie zrobi przytem znakomitego interesu tylko ot tak, że leży to w interesie jego, aby jak najprędzej zawrzeć kontrakt. Kontrakt ten z obu stron ułożony jest na dobrych i uczciwych podstawach, zatem może być bez skrupulów przyjęty, milion oszczędności byłby zawsze lepszym wywodem, jak powoływanie na Szekspira i trychiny.

Dr. Ziemiałkowski uprasza ze względu na czas kosztowny, aby mowcy ściśle trzymali się rzeczy.

Radny Starkel: Zwracam przedewszystkiem uwagę na to, że wciągamy w zakres dyskusji rzeczy, które ściśle biorąc do sprawy nie należą. Najgłówniejszym momentem jest zbadanie przedmiotu pod tym względem: czy gmina zyska na oszczędnościach w cenie gazu więcej, niż wart jest zakład gazowy, lub czy straci zrzekając się prawa własności do zakładu gazowego, dla tego że wartość jego jest większą niż oszczędność na cenie. To pytanie należy przedewszystkiem rozstrzygnąć, nie zaś zastanawiać się nad tem, czy też Towarzystwo gazowe więcej na tem zyska, czy straci. Miasto mogłoby tylko wtedy z Towarzystwem zawrzeć ugodę, gdyby było pewne, że Towarzystwo zyskuje a nie traci; ja przynajmniej wahałbym się zawierać ugodę pod warunkiem strat z przeciwnej strony, gdyż nie miałbym wcale żadnej rękojmii, czy ugoda nie będzie co chwila łamaną i zerwaną. Jest to pewnik ekonomiczny; każdy właściciel ziemski nie może sobie życzyć, aby jego dzierżawca tracił, bo na tem traciłby także i grunt jego. Gmina nie może też ani żądać ani dążyć do tego, aby Towarzystwo traciło.

Zwracając się do głównej kwestji mniemam, że gmina więcej na tem zyska, jeśli się wyrzecze ewentualnej własności, a przyjmie zniżenie cen gazowych -- niż gdyby zniżenia ceny się zrzekła za własność ewentualną w roku 1898. Jest rzeczą pewną, że cena gazu musi być zależną od ceny paliwa, i że wszystkie rodzaje paliwa wpływają co do ceny wzajemnie na siebie; nie tajno zaś nikomu, że cena drzewa opałowego idzie i iść będzie stale w górę, a tem samem pociągać za sobą i cenę węgla kamiennego. Da się więc prawie z matematyczną pewnością twierdzić, że cena materjału produkcyjnego będzie z każdym rokiem wyższą, a zatem i wpływać będzie na podnoszenie ceny gazu. Stałe obniżenie cen na lat 27 i zawarowana inklinacja zniżania jest zatem niewątpliwą korzyścią, wobec niewątpliwej inklinacji do podnoszenia się cen paliwa. Prawda, że nagłe odkrycie kopalni węgla pod Lwowem — czego jednak niestety przypuszczać nie można — prawda, że znaczne uproszczenie produkcji i mniejsze jej koszta — ba. co więcej, możliwy wynalazek chemiczny, który dozwoli produkować gaz z materjału nieorganicznego, mogą i te obniżone ceny uczynić wygórowanemi; lecz na to nie masz środka w stypulacji kontraktowej. Gdybyśmy mieli dziś układać kontrakt, nie zgodziłbym się nigdy, aby go na lat 40 układać; lecz nie zapominajmy, że niestety stoimy dziś już wobec dokonanego faktu i że mamy tylko naprawiać złe zrobione, a taką naprawę widzę w uzyskaniu stałego obniżenia cen gazu.

Zachodzi pytanie, czy to obniżenie więcej czy mniej wynosi, niż ewentualna wartość zakładu. Otóż, pomijają korzyści zniżenia cen dla prywatnych, widzimy iż obniżenie cen gazu publicznego wynosi rocznie około 10.000 zlr., t. j. że w ciągu lat 27 wynoszą obniżenia tyle, co odsetki od kapitału 5 do 6 kroć stotysięcy.

Takiej wartości nie posiada dziś zakład gazowy —nie ulega zaś wątpliwości, iż nietylko nie będzie go miał po latach 27, lecz owszem, że na wartości straci, gdyż bardzo naiwnie postępowałoby sobie towarzystwo gazowe, gdyby chciało w ostatnich dziesięciu latach robić jakie ulepszenia i wkłady, gdyby się nie ograniczało przy utrzymaniu zakładu do potrzeb najniezbędniejszych. A gdyby zakład i w dobrym stanie był utrzymany, wartości dzisiejszej mieć nie będzie, bo przy przemyśle, opartym na chemii nie masz spoczynku, niemal rok każdy wprowadza nowacje i uproszczenia produkcji, tak że to, co dziś jest postępowem i użytecznem za lat 25 może być zupełnie bez pożytku.

Ważną bardzo rzecz podniósł w swem przemówieniu dr. Czerkawski. Lecz w tych paragrafach dawnego kontraktu, z których on wywodzi dla miasta korzyści wolnej konkurencji już w r. 1883, ja zaiste zupełnie co innego widzę. Wedle tych §§. wolna konkurencja byłaby czystą fikcją, jak skoro rozważymy, że przed upływem kontraktu miasto innemu rur gazowych ulicami kłaść nie może pozwolić, że kontrakt zastrzega Towarzystwu prawo dostarczać gazu prywatnym i po r. 1883 oczywiście swojemi rurami, i że w całym kontrakcie nie ma postanowienia, ażeby Towarzystwo było obowiązane rury swe wyjąć. Czy zaś gmina mogłaby przystać na to, aby jeszcze jakieś drugie Towarzystwo nową sieć rur gazowych ulicami kładło i oba wznosiły takie barykady po ulicach, które już dziś przy odkopywaniu rur tak często widzimy — bardzo wątpię. Co więcej! Z brzmienia kontraktu możnaby nawet i to podać w wątpliwość, czy Towarzystwo i po r. 1898 mogłoby być zmuszone do wydobycia swych rur, lub czy ewentualnie sieć rur przechodziła by wraz z zakładem na własność miasta, bo w odnośnym paragrafie tylko o zakładzie gazowym jest mowa, nie zaś o sieci rur, o której kontrakt wszędzie osobno i w oddzielnych §§. traktuje.

Z tychto wszystkich powodów zdaje mi się, iż nam bardzo zależeć powinno na zmianie dotychczasowego kontraktu, że zatem przyjęcie propozycji komisji, że zrzeczenie się ewentualnej własności za cenę zmiany uciążliwych punktów dotychczasowego kontraktu i zyski z obniżenia cen gazu, nie byłyby wcale ofiarą lecz korzystnym interesem. Bardzo pojmuję, iż głównym motywem naszego postępowania musi być podejrzliwość; musimy podejrzywać Niemców, czy nas nie chcą wyprowadzić w pole. Nie możemy jednak samą podejrzliwością się kierować, lecz łączyć ją z rozumowem rozpatrzeniem rzeczy. Ja po takiem podejrzliwem rozpatrzeniu przyszedłem do przekonania, że komisja proponuje korzystną dla gminy zmianę i będę przeto za zasadą tych zmian głosować.

P. Madejski. Oś o którą cała sprawa się toczy, leży w zmianie zasadniczej §. 21. i 22. dawnego kontraktu Towarzystwa. Co do obniżenia dzisiejszych cen gazu, pod warunkiem jednak, że miasto zrzecze się prawa do własności lub odkupu, to zastrzeżenie leży właśnie w wyżrzeczonych §§. Sprawozdawca bardzo treściwie i detailicznie wykazał nam korzyści, jakie z dzisiejszego układu tego dla gminy spływają, ale właśnie ten nacisk w sprawozdaniu na to, co my skorzystamy, nasuwa mi pewne wątpliwości, które czuję się obowiązany podnieść. Że dziś korzystamy, to jasno, i na to nie trzeba długiego dowodu, jeżeli zważymy, że gmina dziś płaci za gaz 4 zł. 98 c. a prywatni 6 zł. 30, a Towarzystwo opuszcza nam cenę na 3 zł. 60 c. Korzyść w tem oczywista, ale dwa momenta dotknięte w sprawozdaniu nasuwają wątpliwości, jak ta korzyść okaże się w przyszłości. Oto wyliczając miasta, jaką które cenę gazu opłaca, wymienił p. sprawozdawca miasto Berno, w którem 1000 stóp kub. gazu kosztuje 2 zł. 86 c. a wymienił dalej, że tam zaopatruje miasto w gaz Towarzystwo krajowe. Z tego wypływa, że gdzie we własnym zarządzie rzecz stoi, a przynajmniej pod zarządem Towarzystw krajowych tam stosunkowo ceny znacznie opadają. Dalej nadmienił p. sprawozdawca, że wolna konkurencja, jaka dla miasta zastrzeżona jest w dawnym kontrakcie w §. 21. w r. 1863, że ta konkurencją jest tylko na papierze w rzeczywistości zaś nie. Otóż ja obawiam się, czy ta wolna konkurencja w r. 1898 nie będzie także konkurencję na papierze, bo to pewna, że z Towarzystwem, które już cały kapitał wkładowy sobie umorzyło, które ma cały aparat gazowy urządzony i rury wszędzie ułożone, że z tem Towarzystwem trudno będzie jakiemukolwiek innemu przedsiębiorstwu iść w zapasy. Gdzie tu kapitał dopiero wkładać się musi, tamto oczywiście mając już rzecz ułożoną i taki % spuści, że nowemu konkurentowi wytrzymać nie będzie możliwem, te wątpliwości odnoszą się do przyszłości i pod tym względem sprawozdanie nie dało zaspokojającego wyjaśnienia. Podniosłem wszakże tę stronę, bo sprawa z towarzystwem gazowem nie jest tylko naszą sprawą.

Toczy się ona obecnie we wszystkich miastach, i jak przed kilkunastu laty wszędzie radzono by zaprowadzić oświetlenie gazem, tak obecnie wszędzie radzą jak zmienić te układy przed kilkunastu laty zawarte. Przyznać potrzeba, że Towarzystwa gazowe po największej części same biorą inicjatywę w tej mierze, ale zawsze pod tym warunkiem aby miasta zrzekły się zastrzeżonego prawa do własności po upływie lat 40. Toczą się obecnie rozprawy w tym względzie w Krakowie, w Wiedniu, toczyły się dawniej w Prusiech w szczególności w Wrocławiu. Miasto Wrocław uznało za korzystne spłacić Towarzystwu i wyswobodzić się od tego rodzaju monopolu. W Wiedniu ta kwestja nie załatwiona. W Krakowie również nie jest jeszcze zdecydowaną, słowem kwestja ta stoi otwartą i nikt kategorycznie jeszcze wypowiedzieć nie może co właściwie jest lepsze, czy zachowanie chwilowych cen droższych a w przyszłości ujęcie prawa oświetlenia gazowego w ręce gmin, czyli przeciwnie uzyskanie rabatu cen i niemyślenie dalej o tem, ażeby konkurować własnym zarządem z towarzystwem. W takim składzie rzeczy zdaje mi się, że wypada rozważyć jeszcze i te stosunki w przyszłości, bo rzeczoznawcy różnych miast, różnie się w tej sprawie oświadczyli. Zapewne, że różne stosunki miejscowe i zapasy materjałów do produkowania gazu, mają tu wielkie znaczenie i właśnie aby te wszystkie stosunki wszechstronnie ocenić potrzebaby tę kwestję jeszcze w tym kierunku zbadać.

Słyszałem tu głosy, dziś cierpimy i płacimy gaz drogo z powodu nieudolnego zawarcia kontraktu w r. 1856 przez ówczesną reprezentację miasta. Obawiam się tedy, aby w roku 1898 przyszła generacja miasta nie powiedziała to samo, że zaprzedaną została w wieczysty monopol towarzystwu gazowemu, przez nieudolne kontraktu zawarcie w r. 1871, przez niniejszą Radę miejską. Bo rzeczywiście nie jest mi dość jasno czyli nie okupujemy teraźniejszego opuszczenia cen gazu kosztem przyszłej generacji miasta. Zapewne zarzucić można, że kto wie jaki rodzaj oświetlenia po r. 1898 i kto wie jaką wartość można do całego aparatu i urządzenia gazowego, jaki dziś istnieje, wówczas przywiązywać? To prawda, ale z drugiej strony również zarzucić można, że kto wie jak długo przyszła generacja opłacać będzie może podwój-

---

Wiedniu na wysokości zadania polskiej polityki. W przesileniu, jakie potem nastąpiło, a którego następstwem było podanie się do dymisji nigdy nie mogącego zdecydować się gabinetu Potockiego i nominacja ministerstwa Hohenwarta, jako też i w innych sprawach rozstrzyganych w Radzie państwa, delegacja nie korzystała ze sposobności, „która ciągle powtarzając się, w jej ręce daje rozstrzygnięcie losów monarchii.“

Aby to nastąpić mogło i aby Polacy wzięli ważniejszy udział w losach monarchii austrjackiej a tem samem i naszych, udział bez odstępstwa od myśli narodowej, podaje w broszurze swej książe Czartoryski zarysy polityki polskiej, zastosowanej przeważnie do Galicji.

Jako zaletę tego programatu, na pierwszem miejscu podnieść musimy, że przywrócenie niepodległej Polski pozostawia poseł jarosławski jako główny cel tej polityki. Nacisk zaś większy kładąc na to, ażeby prace nasze w ogóle, a zwłaszcza wychowanie celu tego nie spuszczało z oka, i ażebyśmy w działaniach naszych nie zapominali o łączności i spójności wszystkich części dawnej Polski, chce ażeby prace nasze i działanie to było rozsądne, spokojne, wśród danych okoliczności, „tak jak gdyby te właśnie okoliczności były warunkami trwałemi naszego bytu“.

Galicja w szczęśliwszem od innych prowincyj Polski zostając położeniu, spełniać może lepiej swe obowiązki z powodu, że polskie i austrjackie interesa nie są sprzecznemi. Korzystając zaś z wolności wyrabiania w sobie zasobów umysłowych i materjalnych, wyrabiać je i rozwijać może we wszystkich kierunkach.

Przestrzegając przed polityką uczuciową, która liczyć nam kazała na obcą pomoc, a wywoływała perjodyczne, klęskami kończące się powstania, książę Czartoryski w ocenianiu objawów powstania okazuje się więcej umiarkowanym, a więc i sprawiedliwszym od ludzi stronnictwa przezwanego stańczykowem. „Naród rozumny, bogaty, oświecony, może, powiada on, wśród niesprzyjających nawet okoliczności wydźwignąć się z czasem do samodzielności. Taki naród objawem codziennego życia nawet, udowadnia swe prawo do życia. Siły jego żywotne nietylko zachowają go od dalszego upadku, ale uzyskają mu uprawnione miejsce w gruncie narodów i państw. Nabycie atoli tych przymiotów głównie od wychowania zależy, od wychowania bowiem rozwijanie rozsądku, od rozsądku jasne pojęcie rzeczywistości a od tego pojęcia kierunek polityki narodowej. Radzi więc walczyć przeciw uczuciowości i wybujałej wyobraźni, przeciw namiętnej egzaltacji i bezskutecznemu pseudo-heroizmowi, przeciw próżnym marzeniom i płochej zalotności, niemniej wreszcie przeciw bezmyślnej pobożności, która na stopniach ołtarza lub na progu konfesjonału najspokojniej zapomina o najświętszych powinnościach ku bliźnim, zwłaszcza ku własnym dzieciom. Na tej przestrzeni trzeba udzielić dziecku pierwsze na całe życie swą cechę zostawiające zasady: rozsądek, jasne pojęcie rzeczywistości, horyzont szeroki, sąd prawy, stanowczość, wytrwałość i niezachwiane niczem poczucie obowiązków swoich; poczucie religijne, o ile serce podnosi i zdolnymi nas robi do miłości bliźnich, do dobrych uczynków, do pobłażania innym i do wydoskonalania siebie; pojęcia liberalne, świadomość postępu naszego czasu, uszanowanie dla zdań i praw drugich, sprawiedliwość także dla przeciwników, miłość kraju, ale nie ową negacyjną miłość, która umie tylko nienawidzieć wroga i bić się z nim, ale dodatnią, polegającą na codziennej, cichej i niewinnej nawet dla kraju pracy. W duchu tych zasad, trzymajmy się siebie, na siebie tylko liczmy, ale też nad sobą pracujmy. Oswobodzenie głównie od nas samych zależy, głównie od nas samych przyjść nam może.“

Rozsądny kierunek wychowania prowadzi za sobą potrzebę rozszerzania we wszystkich warstwach społeczeństwa ścisłych wiadomości, lecz aby społeczeństwo miało zdrowe podstawy, strzedz go należy od jednostronności, przesadnego realizmu, więcej niż to wynika z uwag księcia Czartoryskiego dbać o serce, o uczucie, które autor broszury wraz z całym szeregiem nowych naszych mężów stanu cechuje zawsze oznaką nierozsądku. Ażeby zasady i z nich idące obowiązki doprowadziły do owego celu, którego książe radzi nie spuszczać z oka, potrzeba nam także ludzi poświęcenia, ludzi nietylko rozumnych, rozsądnych ale i czujących, a takich ludzi nie wydaje żadna jednostronność. Być może jednak, że ta jednostronność, którą upatrujemy w pięknie ale ogólnie określonych wskazówkach wychowania, zniknęłaby, gdyby autor szczegółowo rozwiódł się nad kierunkiem, w jakim radby, aby umysły polskie rozwijały się, nie robimy mu więc z tego powodu zarzutu, jakoteż nie podnosimy braku w jego programacie określenia wielu spraw wewnętrznych, zwłaszcza społecznych, bo z zasad demokratycznych, jakie książę wyznaje, wynika, że sprawy te w duchu tylko równouprawnienia pojmować może.

Sprawy wewnętrzne, zwłaszcza też spór narodowościowy polsko-ruski, pragnie książę Czartoryski widzieć jak najprędzej załatwiony. Spór ten powinien doprowadzić do odnowienia unii polsko-ruskiej w duchu tradycyj naszych państwowych, w duchu sprawiedliwości i wolności. W rozdziale poświęconym kwestji ruskiej, uważając wniosek p. Ławrowskiego jako substrat zgody, nagli o rozwiązanie tej kwestji przez zawarcie zgody z Rusinami, które to rozwiązanie, będące wynikiem rozsądnej, sprawiedliwej, a przytem najbardziej narodowej i czysto liberalnej polityki, byłoby dowodem prawdziwego rozumu politycznego w narodzie. Bliższych sposobów ani czasu, w którymby to rozwiązanie nastąpić miało, książę nie określa, wołanie zaś jego o zgodę uważamy za odpowiadające potrzebie polskiej polityki. Politykę tę według rozumienia p. Jerzego Czartoryskiego streszczając, określamy ją żądaniem w kwestji społecznej rozumniejszego wychowania, w kwestji narodowej zgodą z Rusinami, a w kwestji politycznej wejście na drogę federalizmu.

Rozdziałem o federaliźmie kończy swoją prace książę Jerzy Czartoryski, napisaną jasno, dobrze, z dobrą wiarą i z prawdziwem zamiłowaniem dobra publicznego.

Sąd jego o delegacji, jak i w ogóle znane o niej opinie publicystów, nie mają pretensji sądu historycznego. Historja inaczej wyrzecze o polityce, jakiej się trzymała reprezentacja nasza w Wiedniu, i być może, że w tej właśnie połowiczności, w tem stanowisku pośredniem, jakie zajęła, przyzna jej zasługę zachowania możności do przeprowadzenia wewnętrznej ugody w państwie austrjackiem na gruncie zadośćuczynienia słusznym prawom każdego narodu. Bez pośredniego działania Polaków, sprzeczne żywioły centralistów i federalistów doprowadziłyby do starcia, którego skutki na długi czas mogłyby odroczyć sprawę wolności i zakwestjonować prawo narodowości. Być więc może, powtarzamy, że jeżeli państwo austrjackie stanie się kiedyś tem, czem go mieć chce autor, to jest monarchią sfederowanych narodów, dosyć w uspokojeniu swojem wewnętrznem silną, aby stawić czoło północnemu despocie, będzie to przez historję uznaną zasługą wytrzymującej dzisiaj pociski szyderstwa delegacji, nie zaś systematycznego uporu Czechów. Lecz sąd taki byłby przedwczesny. Od ludzi zaś, będących w akcji, do jakich należy autor broszury, wymagać zupełnie przedmiotowego, spokojnego, jakim musi być historyczny pogląd, sądu, byłoby niewłaściwem.

O federacji zalecanej przez autora, mielibyśmy także nie jedno do powiedzenia, a zwłaszcza, że nie podniósł dostatecznie tej okoliczności, iż główna przeszkoda do zfederowania austrjackich narodów, nie leży zewnątrz tychże narodów, ale w nich samych. Prócz wspólnego rządu, nie mają one wspólnych interesów. Gdy zaś punkt ciążenia moralnego tych narodów był i jest po za granicami monarchii, nic dziwnego, że sprawa federalizmu nie wydaje się być umysłom praktycznym łatwą. Nie przecząc z jej przeciwnikami możności ustroju federalistycznego Austrji, bo zdaje się nam, że Czesi przekonawszy się kiedyś o błędnej swej polityce, nie będą rąk wyciągali ku Moskwie, i tym sposobem nie będą utrudniali dzieła wewnętrznej zgody, niewidzimy dla czego eksperyment federalistyczny miałby dla nas być gorszym od tych jakie już przechodziliśmy albo też dla czego sama tylko forma federacji w Austrji miałaby być sankcjonowaniem z naszej strony zaboru Polski, kiedy sankcjonowanie takie nie jest w mocy żadnej prowincji ani też żadnego pokolenia Polaków, żyjącego w rozdziale swej ojczyzny. Wszelkie formy bytu czy to centralistyczne, autonomiczne czy federacyjne w stosunkach wywołanych rozbiorem Polski, mogą być tylko i są tymczasowe, w niczem nie przesądzające praw bytu niezależnego całej ojczyzny, tak srodze pogwałconych przez naszych sąsiadów.

nie gaz, dopóki tego rodzaju nowe oświetlenie wynalezionem nie będzie. Ponieważ w tym kierunku sprawa nie jest wyczerpująco przedstawiona, dlatego sądziłbym, że byłoby na czasie rzecz całą jeszcze odroczyć i porozumieć się tymczasem z innemi miastami, w szczególności postarać się o odpisy zdań rzeczoznawców różnych miast, iżby ze spokojnem sumieniem można potem głosować za lub przeciw wnioskowi komisji.

Nie chcę wszakże z góry już być za odroczeniem, dlatego proszę szan. p. sprawozdawcy, by, jeśli komisja i w tym kierunku dostatecznie rozważyła, chciał swoje przy zamknięciu ogólnej debaty podniesione z mej strony wątpliwości wyjaśnić a nawet uchylić. Gdyby bowiem po głosie szan. sprawozdawcy poruszone przezemnie obawy nie zdawały mi się zupełnie uchylone, to zapowiadam wniosek na odroczenie uchwały nad proponowaną ugodą do miesięcy trzech w celu porozumienia się z miastem Krakowem i zaczerpnięcia tam dat pod tym względem potrzebnych. Bo jakkolwiek nie zaliczam się do ludzi trwożliwych, to jednak dziś nie mógłbym bez pewnej trwogi głosować bezwarunkowo i w całości za wnioskiem komisji.

Radny Widmann. Wniosek komisji polega, jak już pan Grott powiedział na samych przypuszczeniach. Zapatrywania p. sprawozdawcy przedstawiają się według słów dr. Semilskiego w zbyt różowych kolorach. W tem ostatecznie leży cała krytyka tego sprawozdania, wnosi zatem przejście nad sprawozdaniem do porządku dziennego, sprawę zaś odroczyć na trzy miesiące celem bliższego rozpatrzenia się w niej.

Dr. Skwarczyński, przewodniczący komisji gazowej, przemawia przeciw wnioskowi radnego Widmana, owszem radzi wejść w rozbiór samej treści wniosków komisji.

Dr. Majewski. Podnosi stronę kompetencji Rady w obecnym komplecie. Bezsprecznie strona kompetencji rozstrzyga pytanie, czyli rada miejska w takim komplecie ma prawo zawierać kontrakt lub nie. Jest to bardzo ważnem, albowiem gdyby rada nie miała kompetencji, to w takim razie, chociażbyśmy panowie uchwalili wnioski przez referenta nam przedłożone, chociażbyśmy zmienili kontrakt w duchu referenta wskazanym, toby nam nic z tego nic przyszło, tylko jeden zawód więcej. Skoro nie rozwiązano pierwej pytania czyli do uchwalenia całego nowego kontraktu przez wnioskodawcę nam przedłożonego mamy prawo stawiać wniosek, aby niejako przed trzeciem czytaniem odroczyć posiedzenie i w myśl § 35 drugi ustęp l. b., zwołać osobne posiedzenie ad hoc, względem ostatecznego uchwalenia kontraktu.

Dr. Ziemiałkowski. Po zamknięciu dyskusji poddam pod głosowanie, czyli do uchwalenia tego kontraktu potrzebny jest taki właśnie komplet, jakiego wymaga § 12 lit. b, czy nie.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Podczas spodziewanej gościny Krakowian i Szlązaków na 11. sierpnia br. zamierza urządzić komitet zarządzający Towarzystwa opieki narodowej na wielką skalę festyn ludowy, połączony z loterją fantową. Starszyzna Towarzystwa strzeleckiego nosi się podobnoś także z planem takiej loterji fantowej. Za nadto jednak znany jest takt patrjotyczny tych panów, aby można przypuścić, iżby oni na prawdę chcieli stanąć na zawadzie Opiece narodowej z swoją loterją. Przecież dług wdzięczności dla tych, co *pro publico bono* utracili zdrowie i mienie, jest pierwszym w takich razach. Spodziewamy się więc, że czem kto może, każdy przyczyni się wedle sił swoich do uświetnienia festynu i loterji, mającej być urządzoną przez Tow. Opieki narodowej.

Zarząd tegoż Towarzystwa otrzymał temi dniami z Krakowa od redakcji *Kraju*, i od hr. Skorupki około 1.000 zlr. Są to pieniądze składkowe, przeznaczone pierwotnie dla Francuzów, ale że Francuzi już teraz nie potrzebują naszego biednego grosza, więc słusznie i roztropnie się stało, iż ta kwota spożytkowaną zostanie na zapomożenie naszych biedaków.

Majówka urządzona staraniem Stowarzyszenia młodzieży handlowej w niedzielę na Snopkowie udała się przewybornie. Po deszczu nagłym, przelotnym, udały się liczne grona osób za rogatkę, gdzie znów po drugiej stronie naprzeciw Snopkowa w lasku, zabawiało się towarzystwo Niemców „Frohsinn“ (wesolości.)

Jeden z przedsiębiorców lwowskich utrzymujący restauracją w rynku, p. P., zjawił się na wycieczce z obfitym zapasem wiktuałów i piwa i pomny gości swych w mieście, raczył ich za to na majówce z całemi rodzinami bezpłatnie.

Muzyka wojskowa pułku Preussen przygrywała ochoczo mazury i inne narodowe tańce. Powracano dopiero z muzyką na czele około dziesiątej wieczór do miasta.

W niedzielę o godzinie pół do piątej po południu zmarł nagle na dworcu kolei Karola Ludwika posługacz Prokop Chomik, prawdopodobnie tknięty apopleksją. Ciało odwieziono do szpitalu.

Żołnierzowi policyjnemu, stojącemu na posterunku w mieście wręczył wczoraj nieznajomy kulę bilardową, którą chłopiec jakiś, sprzedawał a on mu ją odebrał. Poszkodowany może zgłosić się po tę kulę do dyrekcji policji.

— Ostatnich dni czerwca umarła w tutejszym szpitalu powszechnym pani Pyszyńska, która podczas balu zapustnego wyprawionego w Rawie, przy kotylionie złamała nogę. Wszelkie zabiegi lekarzy dla uratowania życia nieszczęśliwej, okazały się bezkutecznemi.

Dom p. Rudzkiego przy Garncarskiej ulicy podpalił czeladnik jego, 19letni chłopak, nazwiskiem Antoni Lipecki, z Przemyśla rodem. Podczas zamięszania wszczętego w skutek pożaru, pokradł on pieniądze. P. Millet wyśledził go i oddał sądowi.

— **Mianowania.** Cesarz na przedstawienie kanclerza państwa, udzielił byłemu staroście w Złoczowie opróżnioną w sekcji prezydjalnej tegoż ministerstwa systemizowaną posadę radcy dworu i ministerstwa dotychczasowemu c. k. jeneralnemu konzulowi w Ruszczuku radcy ministerjalnemu Karolowi Wolfarthowi

P. minister oświecenia mianował nadzwyczajnego profesora dr. Leonarda Piętaka członkiem komisji egzaminacyjnej dla teoretycznych egzaminów historyczno prawniczych, mianowicie egzaminatorem dla prawa rzymskiego.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta przy dyrekcji urzędów pomocniczych w Złoczowie p. Leona Schmidta dyrektorem dla urzędów pomocniczych w Przemyślu.

Cesarz nadał złoty krzyż zasługi p. Józefowi Majerowi dyrektorowi urzędów pomocniczych sądu krajowego w Czerniowcach, przenosząc go na własne żądanie w stały stan spoczynku po długoletniej służbie.

— **Dr. Matecki** z Poznania ogłasza następujące doniesienie:

„Ważne względy spowodowały Wydział gospodarczy do odroczenia drugiego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich do przyszłego roku. Donosząc o tem, proszę szanowych współuczestników zjazdu, aby raczyli zawiadomić mnię, w którym czasie życzą sobie, aby zjazd do skutku przyszedł, czy w drugiej połowie lipca, czy też w pierwszej października? Do większości zdań objawionych zastosuje się Wydział gospodarczy.“

— **Klęski elementarne.** W powiecie Borszczowskim spadł w ostatnich dniach czerwca deszcz ulewny z gradem i w wielu gminach uszkodził zboże w polu.

W skutek deszczów ulewnych wezbrała w pierwszych dniach lipca woda w Dunajcu, Białej i Żabnicy. Szkody są bardzo znaczne. Niektóre wsie zostały wodą zalane. Komunikacja w kilku miejscach przerwaną została.

— **Piorun.** W Skale Staroj w powiecie Borszczowskim uderzył 27. z. m. piorun w chatę włościanina Wasyla Urlapacy i zabił jego żonę.

— **Żydzi w gub. Kijowskiej** *Mos. Wied.* podają następujące dane, zebrane ze źródeł urzędowych: W gubernii Kijowskiej liczy się obecnie żydów 267.867, na ogólną ludność 2.013.360. Gmin żydowskich jest 601, rabinów 93, starszych przy szkołach modlitwy 282, kasjerów 252; małżeństw w ostatnim roku było 2.513; rozwodów według zwyczajowego prawa żydowskiego 401; urodziło się żydów obojga płci 9.792, umarło 6.427; zatem przewyżka w jednym roku urodzonych nad zmarłymi stanowi znaczną cyfrę 3.365 głów. Dodawszy do tego wychodźców z Królestwa Polskiego, północno-zachodnich gubernij, jak również z Galicji, roczny wzrost ludności żydowskiej w gubernii Kijowskiej będzie wynosił około 5.000 głów. Stosunkowo najwięcej żydów jest w Berdyczowie i powiecie Berdyczowskim; w mieście tem liczy się 45.757 żydów, w powiecie 15.74, czyli razem 61.601.

— **„Przyjaciela domowego“** wyszedł nr. 12; ten zawiera: Nieśmiertelni, czyli powstanie nad Bajkałem w r. 1866, obrazek narodowy w 3. oddziałach, ć. d.; Starość, przez Zofię z Brzozówki; Kopińscy dzieje sejmikowego życia z czasów saskich; O zachowaniu się w chorobach zapalnych przez dr. Paulickiego ć. d.; Przyrząd do suszenia siana z ryciną; Wypadki wścieklizny z imaginacji; Nowe środki i praktyczne niszczenia gąsienic; Rozmaitości i drobiazgi humorystyczne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Drugi dzień walnego Zgromadzenia Rady ogólnej galic. Towarzystwa gospodarskiego.

P. prezes Smarzewski Seweryn podnosi przy zagajeniu tę okoliczność, że zgromadzenia letnie nadzwyczaj szczupłe bywają odwiedzane, przeto wnosi, aby zgromadzenia walne odbywały się w zimie, kiedy pp. delegaci są wolniejsi od zajęć gospodarczych. Wkłada więc w drodze prywatnej na pp. delegatów obowiązek, powiadomić szanowne rady i członków, każdy w swoim powiecie o powziętej decyzji, aby wnioski oddziałów i inne sprawy załatwiano na letniem zgromadzeniu do zimowego zgromadzenia wygotowane były.

Sprawozdanie komisji budżetowej, do której wybrano w 1szem dniu zgromadzenia trzech członków: pp. Wielowiejskiego, Chajęckiego i Gizowskiego, ref. p. Gizowski.

Koszta administracji i głównego zarządu wynoszą wykazane z kredką w ręku przez p. referenta o 474 zł. mniej jak w zeszłym roku w skutek zmniejszenia płac i mniejszej subwencji dla *Rolnika* o 100 zł. itd Stawia wniosek: Świetna Rada raczy przyjąć proponowany budżet centralnego zarządu. Ponieważ nikt nie zabiera w tej sprawie głosu, wniosek poddany pod głosowanie, większością zostaje przyjęty. Podnosi dalej p. referent kwestję zaległych udziałów i płac powtarzając dwa wnioski z poprzedniego posiedzenia nad któremi powstaje dyskusja.

P. Górski, delegat powiatu Brodzkiego stawia poprawkę do wniosku komitetowego w sprawie zaległości i wezwania do nadesłania centralnemu zarządowi $^2/_3$ ściągniętych wkładek, aby w tej mierze wszyscy delegaci związali się solidarnie wpływać jak najenergiczniej na członków odnośnych oddziałów z wezwaniem do płacy, i zaległości takowe jak najspieszniej wyegzekwować. Kończy wezwaniem: „albo się rozwiążmy albo dopełniajmy ściśle raz przyjętych obowiązków!“

P. delegat powiatu sokalskiego, ks. Cerekwicki Józef, stawia drugą poprawkę w tej mierze, aby wydział centralny zawezwał oddziały do dokładnego spisu członków i osobnej deklaracji każdego, czy chce płacić i pozostać członkiem nadal czy nie, i aby w przeciwnym razie złożył dyplom na członka.

Wniosek p. Górskiego, jakkolwiek ze wszech miar chwalebny, jest jednak prywatnej natury, a Radzie ogólnej nie przysługa prawo, statutem obowiązujące, aby narzucać miała z góry myśl wzajemnego solidarnego wspierania się pp. członków co do spełniania przyjętych obowiązków. Wniosek zaś Rady ogólnej z poprawką księdza Cerekwickiego większością przyjęty; II. dodatek do poprawki, aby ci panowie, którzy niezechcą pozostać w Towarzystwie, zwrócili dyplomy, również przez ogólną większość poparty, przyjęty zostaje.

Następuje wybór jednego członka do komitetu w miejsce p. Pajączkowskiego. Głosujących delegatów jest szesnastu, 15 głosów pada na p. Adolfa Stronera. Wybór uskuteczniony.

P. Dąbrowski referuje następnie wnioski i życzenia oddziałów. W ciągu tego zdaje sprawę z czynności najpilniejszych wzorowych oddziałów, między któremi najwięcej odznacza się oddział Rudecko-Grodeckiego powiatu. Wykazuje niemniej odwrotną stronę medalu, t. j. oddziały, które bardzo mało lub wcale nic w ciągu roku nie przyczyniły się do wzrostu gospodarstwa krajowego.

Hr. Dzieduszycki Edward stawia wniosek: Rada ogólna zechce za gorliwość w pełnieniu chlubnie swych obowiązków w powiecie Rudecko-Grodeckim wyrazić panu prezesowi tegoż swe uznanie, jak niemniej pochwałę całemu oddziałowi oddać i takowe uznanie w dziennikach wydrukować. Wniosek przyjęty.

Oddział Rudecko-Gródecki stawia wniosek o subwencję rządową na stacje ogierowe.

Rada ogólna poleca komitetowi, aby zawiązał korespondencję z komisją chowu koni, która ma już na ten cel przeznaczoną pewną kwotę, z premiowania koni wyścigowych pozostałą i na to bliższe porozumienie z pewnością się zgodzi.

Wniosek oddziału żurawieńskiego celem sprawdzenia niedokładnie przeprowadzonej statystyki rolniczej w Galicji, a szczególnie dat w niektórych powiatach, jak np. że powiat żurawieński posiada 6 bawołów, z których żaden członek tego oddziału nic a nic nie wie i nigdy ich nie oglądał. Załatwiono tę kwestję w ten sposób, iż postanowiono wystosować do biura statystycznego minist. rol. petycję, aby dla uniknienia podobnych myłek na przyszłość do komisji statystycznej należał także i jeden z członków lub delegatów Towarzystwa gospodarskiego.

Wnioski oddziału lwowskiego: 1. o republikację przepisów i ścisłe przestrzeganie tych przepisów, co do ochrony lasów, których niszczenie coraz gwałtowniej się szerzy. 2) Podanie o inspektora lasów Galicji, jaki już dla Bukowiny zamianowanym został. 3) Utworzenie komisji lasowej, jaka już istnieje w pow. Czortkowskim. Po dłuższej dyskusji wnioski te przyjęto. 4) Wystosowanie petycji do sejmu o ustawę normującą prawo polowania w Galicji i ustawę ochraniającą zwierzynę w pewnych porach, zakaz sprzedawania i kupowania jej na rynkach publicznych. (Ustawa taka istnieje, ale nie była nigdy w Galicji publikowaną, przeto jedni trzymają się jej, a drudzy tłumaczą sobie jak im dogodniej, miasto Lwów np. posiada zakaz wprowadzenia w miesiącach pewnych zwierzyny na targ, a przecież po traktyjerniach i sklepach można ją nabyć każdego czasu, bo nikt tego nie przestrzega). Wniosek przyjęto z poprawką komitetu, stawia, aby wystosować do sejmu petycję o obostrzenie takowej ustawy, która już istnieje i ścisłe jej przestrzeganie. Posiedzenie zamknięto o 2giej godzinie. Po południu tego samego dnia odbyła się wycieczka wszystkich pp. delegatów do Dublan.

Wiedeń d. 3. lipca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dziś było tu na targu 1850 wołów z Galicji — ogółem znajdowało się na targowisku 3485 sztuk wołów. Cena 33—33 50 zlr. cetnar żywej wagi; dwie partje sprzedano po 33 75 zlr. za cetnar. Do godziny 11tej było jeszcze 250 sztuk niesprzedanych.

J. Krzysztofowicz,
Caffé Stierböck, Leopoldstadt

Do końca czerwca rb. ustał księgosusz w Bochni i w Cikowicach, wybuchł zaś w Damienicach pow. bocheńskiego, i skonstatowano takowy w rzezalni krakowskiej i w Stanisławicach pow. krakowskiego.

Obecnie zaraza ta istnieje w 3. miejscowościach pow. bocheńskiego i w 2. pow. krakowskiego, gdzie na 1456 sztuk bydła rogatego w 32 zagrodach 33 padło a 48 ubito.

Oprócz tego ubito 37 sztuk o zarazę podejrzanych.

Ogłoszenie. Do okręgu doręczenia nowo utworzonego urzędu pocztowego Lubieniu pod Myślenicami należą miejscowości: Pain, Lubień, Krzczonów, Tenczyn.

Niszczenie chrząszczy majowych. O chrząszczach majowych, których spustoszenia w niektórych okolicach dochodzą ogromnych rozmiarów, czytamy ciekawą rozprawkę p. Carpenter w pewnym fachowym dzienniku angielskim. P. Carpenter wykazuje nieodzowną potrzebę zakazu polowania na ptactwo, szczególniej z rodzaju kruków, a znieść natychmiast niedorzeczny zwyczaj płacenia strzelcom za upolowanie orzechówki. P. Carpenter uczynił spostrzeżenia przez długi czas, że jedna młoda orzechówka, zjada najmniej przy swej ogromnej obżartości, z 15 pędraków, a jeżeli dorasta, to liczba dochodzi do 20 dziennie. Pięć zatem młodych orzechówek wraz z rodzicami swemi niszczą dziennie 200 chrząszczy majowych. Liczba ta dochodzi w trzech miesiącach do 20.000 a ponieważ chrząszcz majowy przez cztery lata jest pędrakiem, pożera więc w ten sposób najmniej 50.000 chrząszczy. Przypuśćmy dalej, że połowa z tej liczby chrząszczy byłaby samiczkami a każda z nich zniosłaby tylko 200 jaj, (co jeszcze jest bardzo skromną liczbą) to jedna familia orzechówek, składająca się z 8 sztuk, do czterech lat niszczy 8,000.000 chrząszczy majowych. Chrząszcze majowe nietylko w ten sposób wyrządzają olbrzymią szkodę leśnictwu i ogrodnictwu, że po rozwinięciu się z poczwarki niszczą z ogromną żarłocznością liście drzew i czasami je całkiem z liścia ogałacają, w skutek czego płodonosność drzew przytłumiają, lecz jeszcze większą szkodę wyrządzają w stanie swym jako pędraki przez lat cztery, podgryzają korzonki ziół i traw pastewnych, gdyż roślina wkrótce zaumiera. Radzi więc, i bardzo słusznie, aby wieśniacy starali się zachęcać dzieci małe do zbierania chrząszczy, a nawet wynagradzać im ten trud przez ofiarowanie im małych podarków. Przykład który w każdej mierze zalecić należy także naszym p. gospodarzom.

Choroba ikry. P. Owsiannikow prof. uniwersytetu petersburskiego, oddający się w Samarze postrzeżeniom nad sztucznem zapładnianiem ikry sterladi, zauważył, jak donosi *Gon. Urz.* nieznaną dotychczas rybakom chorobę ikry. Dotknięte nim ziarnka ikry odróżniały się od zdrowych nieco białawym kolorem; to skłoniło p. Owsiannikowa do najtroskliwszego badania mikroskopijnego, które wykryło w takich ziarnkach istnienie polipów. Odkrycie to ważne z tego względu, że objaśnia poniekąd zmniejszenie w pewnych latach połowu sterladi. Rybacy, naruszający na każdym kroku prawa regularnego połowu, nie łatwo naturalnie uwierzą temu odkryciu, i jak dawniej, będą objaśniali niepowodzenie połowu wpływom przyczyn zewnętrznych, w których liczbie niemałą dozę odpowiedzialności składają na żeglugę parową na Wołdze, jakoby szumem kół straszącą ryby.

Kontrakta kijowskie. *Gon. Urzę.* donosi: Po sprawdzeniu ilości i rodzaju towarów, przywiezionych na tegoroczny jarmak w Kijowie, pokazuje się, że w ogóle przywieziono towarów: z fabryk moskiewskich na 1,688.667 rub., z fabryk zagranicznych na 542.500 rub., w ogóle na 2,231.167 rub. W stosunku do przywozu zeszłorocznego towaru sprzedano: z fabryk ruskich na 793.423 rub., zagranicznych na 194.645 rub., w ogóle na 988.368 rub. Zatem i sprzedaż towarów w stosunku do zeszłorocznej wynosiła więcej o 334.341 rub. Kantorów bankierskich było dwa, kapitał ich wynosił 750.000 rub., który całkowicie był w obrot puszczony. Cukru rafinowanego i mączki cukrowej przywieziono: z fabryk hrabiego Branickiego na 108,600 rub., z fabryk braci Jachnenki i Simirenki na 50.700 rub., z domu handlowego kupca 1. gildyj Chrakowa na 4,950.000 rub, z którego rozprzedano na 2,840.900 rub., Cukier sprzedawano: rafinowany od 5 rub. 80 kop. do 6 rub. 60 kop. za pud., mączkę cukrową od 4 rub. 50 kop. do 4 rub. 70 kop. pud. Ceny główniejszych przedmiotów konsumcji były następujące: za czetwert żyta od 3 rub. $28^1/_2$ kop. do 4 rub., czetwert przenicy od 7 rub. $13^1/_2$ kop. do 8 rub. 25 kop. pud pszenicy od 73 do 90 kop., pud mąki żytniej od 50 do 55 kop. Podczas jarmarku zawarto w izbie cywilnej 86 wszelkiego rodzaju umów na sumę ogólną 991,354 złr. $73^1/_2$ kop. U maklerów i notarjusza wciągnięto do akt 330 kontranktów i umów w ogóle na 1,462.491 r. $14^1/_2$ kop. Tamże aktykowano 602 wekslów i obligów na 677.628 r. 36 k.

— **Karbunkuł.** Czytamy w *Kaliszaninie*: „Przed kilku miesiącami w majątku pewnego obywatela powiatu Sieradzkiego zachorowało 7 ludzi na czarną krostę, a jednocześnie tenże obywatel miał znaczny upadek w inwentarzu na karbunkuł. Mianowicie: owiec padło przeszło 200 z owczarni składającej się z 375 sztuk, trzody chlewnej 16 sztuk, bydła, koni i psów po kilka sztuk, a drobiu sztuk kilkanaście. Przy śledzeniu przyczyny pojawnienia się choroby okazało się, że właściciel majątku kupił skórę od starozakonnego właściciela garbarni z miasta Błaszek, a że takowa była sucha, kazał ją moczyć w kałuży znajdującej się na podwórzu; trzoda chlewna tarzając się w takowej, najpierw zachorowała, a następnie zaczęły chorować owce w owczarni, w której wykręcano skórę na surowiec, i ludzie kręcący skórę, konie zachorowały od półszorków reparowanych wykręconą skórą, psy i drób od zjadania odpadków skóry, i szczury. Z tego pokazuje się jasno, jak dalece karbunkuł jest zaraźliwy i straszny.“ Dalej autor podaje znane środki przeciw karbunkułowi, środki niestety! zależące tylko na ostrożności i zapobieganiu szerzeniu się zarazy, oraz na lekach heroicznych zawartych w przepisach wydanych przez b. Radę lekarską Królestwa. (Wybijanie.)

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z Nr. 146.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza dtto. 24 marca do l. 7.250, że Feliks, Jan i Teodora Czerkawscy, wnieśli prośbę o nakazanie Teodorowi Putiatyckiemu, iż prenotacja na dobrach Podlipce obowiązku Zenona i Teodory Zawirskich płacenia Teod. Putiatyckiemu rocznej pensji 233 złr. już jest usprawiedliwioną. Sąd obwod. w Złoczowie dtto. 14. czerwca do l. 4.091, zawiadamia Berla Lenebl o zapadłym nakazie zapłaty 100 złr. na rzecz H. Horowitza. Lwowski sąd kraj. dtto. 21. czerwca do l. 32.835 zawiadamia Mendla Jakób o nakazie zapłaty 180 złr. na rzecz Markusa Frenkla; a Arona Loscha, iż wydany został nakaz zapłaty 168 złr. na rzecz Sary Rebeki Steingrabowej.

Licytacje. W sądzie obwod. w Samborze d. 23. sierpnia realność p. l. 33. tamże, cena wyw. 565 złr. W sądzie obwod w Rzeszowie dnia 8. sierpnia realność l. 101 tamże, cena wyw. 267 złr. W starostwie tarnopolskiem d. 20. lipca w celu zabezpieczenia dostawy materjału do pokrywania gościńców państ, w obrębie budow. Tarnopolskim w l. 1872—1674; cena fisk. na r. 1872—1370 złr.

Przyjechali do Lwowa d. 10. lipca.

Hotel Zorża: A. hr. Dillen rotm. z Żółkwi, K. br. Hohendorff z Snitrumiuca, O. Saudmielli rotm. z Rzeszowa, Z. Brzozowski z Moskwy, W. Fedorowicz z Okna, A. Jora z Multan, A. Kotkowski z Hawłowic, W. Rulikowski z Królestwa, W. Wyndham z Kujdańca.

Hotel Europejski: J. Ruczkowski major z Pletenic, E. Chlebowicki z Stanisławowa, H. Młyński z Lachowic, L. Winnicki z Liska, B. Zwierzchlewski z Wierzbowa, Ign. Andrószewski z Porzycza, Arnold Wituszyński z Wiśniowczyka.

Hotel Angielski: W. Weber radca ekon. z Wiednia, Wł. Mierzeński z Baryłowa, T. Żurowski z Bereska, Fr. Poeckh z Stołpina.

Hotel Warszawski: Dr. Jan Cukrowicz radca c. k. sąd kraj. z Krakowa, J. Kilian nadpor. z Wiednia.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

		g.	m.	
Odchodzą	ze Lwowa do Krakowa	3	30	r.
„	„ „	6	42	r.
„	„ „	8	7	w.
„	„ do Czerniowiec	8	32	r.
„	„ „	12	20	w.
„	„ do Brod. i Złocz.	8	52	r.
„	„ „	11	50	w.
Przychodzą	z Krak. do Lwowa	7	37	r.
„	„ „	8	—	w.
„	„ „	11	—	w.
„	z Czerniowiec „	7	—	r.
„	„ „	2	30	w.
„	z Brod. i Złocz. „	7	24	w.
„	„ „	2	50	w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

		g.	m.	
Odchodzą	do Brodów i Złoczowa	9	11	r
„	„ „	12	12	w.
Przychodzą	do Lw. z Brod. i Złocz.	2	19	w.
„	„ „	6	53	w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 10. lipca 1871

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 118.25. Węgierskie kredyt. 000.00. Anglo-austr. 258.50. Unionsbank 269.60. Kolei Karola Lud. 247.50. Kolei siedmiogr. 171.25. Kolei południ. 174.90. Kolei Alfölda 176.50. Kolei Elżbiety 221.25. Kolei lwowsko-czerniow. 174.50. Węg. Nordost 163.00. Kolei północnej 213.00. Kolei Rudolfa 161.75. Węgierska Ostbahn 83.75. Indemnizacje galicyjskie 75.20. Losy z roku 1864 128.75. Usposobienie: mdłe

godzina 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 103.50. Akcje kredytowe 285.10. Akcje banku anglo-austr. 258.00. Banku obrotowego 171.15. Kolei Karola Ludwika 247.75. Kolei południowe. 175.00. Franko-austr. 118.25. Losy tur. 56.25. Akcje banku budow. 82.20. Losy węgier. 98.70. Kolei państwowej 409.50. Banku związk. 227.50. Kolei Łupk. 161.25. Napoleondor 9.84. Usposobienie: bez ruchu.

Berlin. Ruble papier. $79^5/_8$. Akcje kredyt $155^5/_8$. Lombardy $94^7/_8$. Galizier $101^3/_8$. Kolej państwowa $222^3/_8$. Rumuńska $47^3/_4$. Banknoty austr. $81^3/_8$. Usposobienie: w końcu mdłe.

Wrocław. Pszenica 92, żyto 62, owies 37.

Do chwili oddania Gazety do druku nie otrzymaliśmy żadnych telegramów.

Lwów, z Izby handlowej dnia 10. lipca

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	247 25	248 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	175 00	175 75
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121 00	123 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 75	85 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 15	75 60
Banku hipot. gal. 6%	89 75	90 20
Gal. zakł. kred. włość.	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 10	75 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	000 00	000 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 82
Dukat cesarski	5 78	5 85
Napoleondor	9 78	9 84
Pół imperjał rosyjski	9 95	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 84
Srebro	121 00	122 50
Wiedeń d. 8. lipca.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 40	59 50
„ „ „ srebrem	69 05	69 15
Pożyczka ost. z r. 1839	295 50	296 50

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	95 00	95 50
„ „ „ 1860	101 70	101 90
„ „ „ 1864	129 00	129 25
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 00	123 50
Oblig. indemniz. gal.	75 20	75 50
„ „ bukow.	73 50	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	260 75	261 00
Centralny bank	62 00	63 00
Kredytowy zakład	286 10	286 30
Franko-Austrjackie	118 00	118 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	774 00	77[illegible] 00
Vereinsbank	107 75	108 25
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	82 60	82 80
Borysł. Petrol. Co np.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	36 00	36 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	176 75	177 25
Karola Ludwika	248 00	248 50
Północna Ferdynanda	2142 00	2117 00
Franciszka Józefa	202 50	203 00

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	175 00	175 50
Rudolfa	161 50	162 00
Siedmiogrodzka	172 00	172 50
Staatsbahn	412 00	413 00
Południowa	178 20	178 50
Tramway wied.	220 00	220 50
Łupkowska	162 75	163 25
Węgierska północno wsch.	161 00	163 50
„ wschodnia	85 00	84 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	90 00
Bank włościańsk. galicyjski	91 00	91 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 00	76 00
„ „ „ 5%	84 25	84 25
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 90	96 60
„ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
„ w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	89 00	89 25
Ferdynanda północna	106 25	106 50
Karola Ludwika dawn.	106 00	106 50
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	91 25
„ „ z III. em.	84 40	84 60
Rudolfa	91 25	91 50

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 20	89 30
Południowej kolei	110 75	111 25
Państwowej kolei	138 50	137 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 50
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	176 00	176 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks Windischgrätz.	21 50	22 50
„ Waldstein	23 00	24 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 20	91 30
Paryż 100 frank.	48 20	48 30
Londyn 10 ft. szter.	123 30	123 40
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	103 65	103 75

Podziękowanie.

Z prawdziwym żalem pożegnaliśmy dziś przeniesionego stąd do Tłumacza c. k. starosty Wielmożnego Leonarda Bogusza.

Jako urzędnik i obywatel przez swą prawość, gorliwość i wzorowy charakter zjednał sobie Wny Bogusz powszechny szacunek i na zawsze niezatartą sympatję a strata tego dotknęła boleśnie wszystkich mieszkańców. 1—1

Przyjm więc szanowny mężu szczere dzięki za wszelką opiekę, którą tylekrotnie doświadczali my i niech Cię Opatrzność długo przy zdrowiu utrzymać raczy, aby Twe szlachetne czyny i dla drugich udziałem były.

Kamionka strumiłowa 4. lipca 1871.

Dawid Pastel, zast. burm. **Józef Menner**, burmistrz.
Albert Hasiewicz, Paweł Wierzbiański, Jan Faliński, asesorowie.

Wezwanie.

Wzywam Aleksandra Andruskal Pawła Hornika z powodu niewiadomego pobytu, aby należące się mi oddawna 20 złr. zapłacili.

Bazyli Chytry, ogrodnik w Ostrowczyku polnym p. Kniaże.

Oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u „Cohna"

Wielka przez państwo Hamburga zagwarantowana loterja pieniężna przeszło 1 mil. 410.000 talar.

W tej korzystnej **loterji pieniężnej**, zawierającej 44.700 losów, w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygnięte będą w 6 oddziałach **następujące pewne wygrane**, mianowicie wygrane: *100.000 tal. 60.000, 40.000, 20.000, 16.000, 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 4.800, 4.400, 3 po 4.000, 4 po 3.200, 5 po 2.400, 11 po 2.000, 2 po 1.600, 27 po 1.200, 105 po 800, 5 po 600, 4 po 480, 155 po 400, 205 po 200, 2 po 120, 300 po 80, 11.610, po 44, 40, 10.610 po 20, 12, 8, 6, 4 i 2 talary.*

Ciągnienie wygranych drugiego oddziału jest urzędownie naznaczone na **19. i 20. lipca r. b.**

Cały los oryg. kosztuje na to ciąg. tylko 7 zł.
Pół losu „ „ 3·50
Ćwierć losu „ „ 1·75

Oryginalne te losy (nie zakazane promesy lub losy prywatnych loterji) wysyłam za nadesłaniem należytości franco do najodleglejszych okolic natychmiast.

Urzędowe listy ciągnienia i otrzymane wygrane wysyłam po ciągnieniu każdemu uczestnikowi natychmiast i pod tajemnicą.

Jak wiadomo, jest moje przedsiębiorstwo najstarsze i najszczęśliwsze, gdyż stąd wypłaciłem już **najgłówniejsze wygrane** tal. 100.000, 60.000, 50.000, często 40.000, 20 000, bardzo często 12.000 tal. 10.000 tal. itd. które przypadły podług urzędowych list. ciągnienia. 2540 1 4

Laz. Sams, Cohn in Hamburg,
Haupt Comptoir, Bank- u. Wechselgeschäft.

N. 582.

Ogłoszenie licytacji.

Na następującą 3 letnią perjodę od 1. stycznia 1872 do końca grudnia 1874 wydzierżawione będą dochody miejskie Kamionki str. w drodze publicznej licytacji w następującym porządku:

1. propinacja wódczana ze wspólnem prawem dworskiem z ceną wywoławczą w rocznej kwocie 6500 złr. w. a. na dniu 20. lipca r. b. a gdyby ten termin bezskutecznie upłynął w dniach następujących 25. lipca r. b. i 1. sierpnia 1871.
2. propinacja piwna z ceną wywoławczą w rocznej kwocie . 1700 złr.
3. myto od mostu na rzece Bugu z ceną wywoławczą w rocznej kwocie . . 650 złr.
4. myto od 3ch mostów na rzece Kamionka z ceną wywoławczą w rocznej kwocie . . . . . . 700 złr.
5. puste place z ceną wywoławczą w rocznej kwocie 144 złr.
6. dochód z miar i wag z ceną wywoławczą w rocznej kwocie . . . . 16 złr.

na dniu 26. lipca r. b. a gdyby ten termin bezskutecznie upłynął w dniach następnych, 3. i 8. sierpnia r. b. każdą razą o godzinie 10tej rano w kancelarji Urzędu gminnego w Kamionce strumiłowej. 2518 2—3

Pisemne oferty zaopatrzone w 10% wadium mają być najpóźniej do ostatniego dnia przed rozpoczętą licytacją wniesione a bliższe warunki licytacyjne mogą być w każdym czasie tu w urzędzie gminnym przejrzane.

Zwierzchność gminna
Kamionka strumił. d. 30. czerwca 1871.

Nr. 1454.

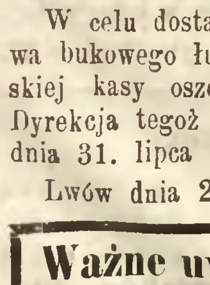
Dostawa drzewa opałowego.

W celu dostawy 24 sągów drzewa bukowego łupanego dla galicyjskiej kasy oszczędności, przyjmuje Dyrekcja tegoż zakładu oferty do dnia 31. lipca 1871. 2484 3 - 3

Lwów dnia 28. czerwca 1871.

Ważne uwiadomienie dla Dam!

Niżej godpisany powrócił do Lwowa, i rozpoczął **osobiście** nowy kurs nauki kroju i szycia sukien damskich w mieszkaniu pod l. 31, plac Kapitulny.



Do nauki kroju przyjmuję na kurs trwający 10 lub 14 lekcji, z pobieraniem szycia na jeden miesiąc. Dzieło dwutomowe damsko-krawieckie, napisane i wydane przezemnie, z którego nabywcy nauczają się kroju bez nauczyciela jest do nabycia u mnie po 4 złr. w. a.

Ksawery Głodziński, nauczyciel i wydawca nowej metody kroju sukień damskich. 1 4

Zawiadomienie.

Bióro **Redakcji** i **Administracji** „Gazety literackiej" **we Lwowie, ulica niższa Karola Ludwika l. 1²/₄ I piętro dom Horowitza**, przyjmuje przedpłatę i inseraty, rano od godz. 9—12 po południu od 2—6.

1—6

Rodowita francuzka nauczycielka języka francuskiego, życzy sobie mieć kilka dochodzących uczennic u siebie w domu dla udzielania języka francuskiego i dla konwersacji za bardzo miernem wynagrodzeniem.

Bliższą wiadomość zasięgnąć można w Administracji „Gazety Narodowej". 2541 1—3

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY.

!Niezwykła taniość!

Niżej podpisany księgarz we Lwowie ma zaszczyt donieść szanownej P. T. Publiczności, że jego nakładem wychodzi,

SEKRETARZ i ADWOKAT DOMOWY

w pięciu zeszytach o 5—6 arkuszach druku na białym pięknym papierze po 40 ct. w. a zeszyt. Pierwszy zeszyt tego wydawnictwa znachodzi się już w handlu księgarskim do przejrzenia i nabycia.

Szanowni prenumeranci na prowincji odbiorą 1. zeszyt wraz z drugim dołączeniem katalogu książek polskich, niemieckich i francuzkich w przeciągu ośmnastu dni. Zeszyt zaś trzeci wyjdzie 30 lipca b. r.

Celem tego dzieła jest ułatwić każdemu poprawną korespondencję w języku polskim, jako też pouczenie w stylu prawniczym; zawierać ono bowiem będzie n i e z w y k ł y w y b ó r najrozmaitszych wzorów stylistycznych, listów, przeprowadzeń spornych, dokumentów tabularnych i t. p. podań z dziedziny prawa cywilnego i karnego jak również sposobów układania próśb o uwolnienie od służby wojskowej. Stanie ono się tym samem koniecznym podręcznikiem dla wszystkich mających jakiekolwiek stosunki z sądami i urzędami. Najnowsze ustawy i rozporządzenia polityczne i karne dołączać się będą w treściwym przekładzie.

Każdy odbiorca płaci przy odebraniu pierwszych dwóch zeszytów jednocześnie zaliczkę na trzeci. Kto do miesiąca uiści prenumeratę na całe dzieło, lub przynajmniej na trzy zeszyty za przekazem pocztowym, otrzyma wedle wyboru jedną z niżej poszczególnionych premii bezpłatnie:

1. Obszerny „kalendarz powieściowy" w objętości 12—14 arkuszy druku na rok 1872, mieszczący oprócz nadzwyczaj zajmującego działu opowieści, także i poezje między któremi znajdować się będzie „Marja" A. Malczewskiego.
2. 100 kart wizytowych.
3. 60 arkuszyków papieru listowego z monogramem,
4. 100 kowert z monogramem.

Całe dzieło z czterema premiami kosztować będzie 3 złr. 55 ct.

Po wyjściu tegoż dzieła podnosi się cena jego na 60 c. od zeszytu bez dodatku premii.

Odbiorcy pięciu egzemplarzy otrzymują rzósty gratis, zaś od innych książek stosowny sabat. 2502 2 4

Komissantami na prowincji są:

PP. R. Drucker w Stryju, Alter Müller w Buczaczu, R. Schwarz w Przemyślu, Saul Orenstein w Kołomyi, Eliasz Mondschein w Tarnopolu i Ignacy Bajan w Jarosławiu.

Z głębokiem uszanowaniem

H. BODEK,
księgarz pod l. 74 m. we Lwowie.

Apteka w Brzeżanach poszukuje

ASYSTENTA.

Kompetenci zechcą się listownie zgłosić wprost do właściciela tej apteki **Józefa Zmiukowskiego** z wyraźnem określeniem:

1) Czy pan kompetent dyplomowany, czy nie?
2) Jak dawno złożył egzamin i gdzie odbył tyrocinium?
3) Gdzie kondycjonował ostatnimi czasy i oraz:
4) Prosiłbym o oznajmienie warunków i żądanego solarium. 2471 3—3

C. k. uprzyw. woda zwana

ROSA PIEKNOŚCI

(Rosée de Beauté)

służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dziubów w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczególnie zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękości, delikatności i połysku aksamitnego. Wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwor, przy chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje 1 zł. 30 c.

Dostać można we **Lwowie** u pp. P. Mikolascha, A. Berlinera, A. Bogdanowicza, Ebenbergera apt, W. i R. Dworskich, A. Horna, F. W. Królikowskiego, J. S. Jürgensa, Hoffmana wdowy, Marcina Müller, Ż. Ruckera apt, B. Stillera, A. Steifa Synów, K. Glanca, L. Janowskiego Dr. Zarzyckiego apt., F. Erlicha i F. Schubutha.

W Krakowie u pp. J. Jahna, J. Göbla, W. Redyka i J. N. Waltera.

Na prowincji we wszystkich aptek ch i znaczniejszych handlach. 2430 3—6

Koncesjonowane Biuro
komisyjne i wywiadowcze
dla
Galicji i Bukowiny
w Wiedniu (Stadt, Auwinkel Nr. 3)
Zygmunta Kotkowskiego

poleca się w zakupnie i sprzedaży dóbr i realności miejskich, w wypożyczaniu i lokowaniu kapitałów, w zakupnie i sprzedaży wielkich gatunków zboża i ziemiopłodów, materjałów surowych i gotowych fabrykatów, głównie wełny, spirytusu, w wstrzeżeniu spólników z odpowiedniemi kapitałami do wszelkich handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw, w strzeżeniu i umieszczaniu ludzi fachowo wykształconych we wszelkich gałęziach kupiectwa, przemysłowych i gospodarstwa wiejskiego; w przyjmowaniu inseratów do dzienników krajowych i zagranicznych, nakoniec w pośredniczeniu i udzielaniu wyjaśnień we wszelkich interesach. 2455 6—6

ZIEMIANIN

(Rok XXI.)

tygodnik rolniczo-przemysłowy, illustrowany, wychodzi co sobotę w Poznaniu, pod redakcją **Dra Juljiusza Au i Kaźmierza Koszutskiego** za współudziałem grona nauczycielskiego szkoły rolniczej imienia Haliny w Żabikowie.

Prenumerata kwartalna **w Austrji 1 zł. 80 c. półrocznia 3 zł. 50 ct.** 2474 4 - 4

Zapisywać można Ziemianina w wszystkich c. k. urzędach pocztowych albo też przesyłając prenumeratę wprost do **Redakcji Zemianina w Poznaniu ulica Nowa Nr. 5.**, a w tym razie odbierać się będzie pismo pod opaską.

Zakład i produkcja nasion
J. Bulsiewicza w Bochni
zaleca NASIENIE RZEPY PASTEWNEJ ścierniankl Stoppelrübensaamen. 1 KWARTA polskiej miary 1 RZ. wal. austr. TURNIPS angielski okrągły i podługowaty FUNT 1 RYN. wal. austr. 2458 4—5



2535 1—100

Sikawki ogniowe, ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w roku 1823. Gwarantuje. Illustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm.
KNAUST
w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse, 15, gegenüber dem Augarten.

ESSENCJA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kullaka. 2402 13—20



Handel towarów
żelaznych i norymberskich
Konstant. Iskierskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 244 m., poleca:

Sierpy polskie (z ząbkami) z pierwszej fabryki Anglii.
Kosy i sierpy niemieckie z fabryk styryjskich,
Nożyce do strzyżenia owiec, (ściski) angielskie i pruskie.
Drzwiczki hermetyczne do pieców; i t. d.

Oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie tego handlu dotyczące artykuły, i dostarcza takowych po najniższych cenach i w najkrótszym czasie. 2447 5—6

Wszelkie pożyczki

5-6

na hipotekę wyrabia w jak najkrótszym czasie biuro komisowe i wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny **Zygmunta Kotkowskiego,** w Wiedniu, Stadt Auwinkel N. 3.

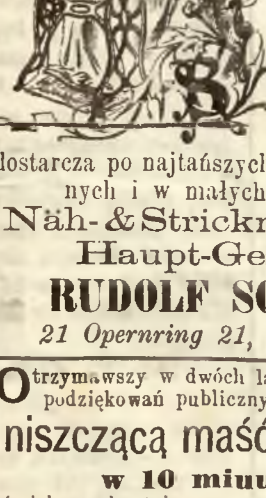
Czasopisma
BIBLIOTEKI STENOGRAFICZNEJ

zawierającego prócz wzorów do pisania i czytania stenografję, kompletną naukę stenografii polskiej. Nr. 7. za lipiec znajduje się pod prasą. Prenumeratę 3 zl. w. a. całorocznie a 1 zl. 50 ct. półrocznie przyjmuje Administracja „Gazety narodowej".

Klemensa Müller

sławne 2376 3 -8

nowe familijne
maszyny do szycia
systemu Singera,



jakoteż **Wheeler & Wilson. Hove. Grover & Backer, ręczne maszyny** do szycia, **do robót pończoszkowych, igły, jedwab i nici**

dostarcza po najtańszych cenach hurtownych i w małych partjach:

Näh- & Strickmaschinen
Haupt-Geschäft
RUDOLF SCHERZ,
21 Opernring 21, w Wiedniu.

Otrzymawszy w dwóch latach znaczną ilość podziękowań publicznych za

niszczącą maść odgniotki
w 10 minutach,

ośmielam się takową szanownej Publiczności cierpiącej polecić. 2446 4--9

Józef Trauczyński
Aptekarz w Krakowie „pod gwiazdą."
Skład dla Lwowa w apt. pod Gwiazdą PIOTRA MIKOLASCHA.

Osobliwości

najlepszych i najsławniejszych perfum do chustek.

Fleur Polonaise,
Forget me not,
Spring Flowers,
Fleur Polonaise,
Mots Rose,
Fleur Hongroise,
Ylang Ylang,
Ess-Bouquet,
Forest Flowers,
Jockey Club,
Fleur Reseda,
Violette de Mars,

Jeden flakonik kosztuje tylko 1 złr. 50 ct.

Pomada z tłuszczu niedźwiedziego, do utrzymania i wzniecenia porostu włosów, słoik . . . . 1 zł.
Kawałeczek *Pomady z tłuszczu niedźwiedziego* . . . . 50 ct.
Savon de Thridace najlepsze mydło toaletowe, kawałek . . . . 80 ct.

prawdziwe do nabycia

Parfumerie Maczuski,
Wien, Kärntnerstrasse 26.

we *Lwowie* u *W. Boczkowskiego*, handel.
w *Krakowie* u p. Józefa Jahn, handel
„ *Pradze* u W. J. Löschner, „
„ *Peszcie* u parfumerie Lueff.

U w a g a. Uprasza się, aby przy kupowaniu uważać na etykietę Maczuski, gdyż tylko takowe są prawdziwe.

2359 15—16

Véritables
Grains de Santé
du Dr. FRANCK.

Ze wszystkich pigułek czyszczących, jedynie PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA są upoważnione we Francji. Od lat 70 w użyciu uznane zostały powszechnie jako jeden z najskuteczniejszych środków przeczyszczających. Można je zażywać dowolnie tak naczczo jak przy jedzeniu. Wymagać należy aby na każdem pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE i początkowe litery A. R. na signum fabryki.

W Paryżu w aptece p. Leroy, 45, ulica Sgo Augustin; we Lwowie i w Krakowie w aptekach pp. M i k o l a s c h i T r a u c z y ń s k i e g o. 2405 2—24

Bracia
Karol i Juljan Schayer

mają zaszczyt polecić szan. Publiczności

swój nowo założony i dobrze zaopatrzony

HANDEL PŁÓCIEN,

towarów bławatnych i gotowej bielizny

pod firmą:

K. & J. SCHAYER

we Lwowie,

w domu Towarzystwa kredytowego galicyjskiego pod liczbą 6²/₄ (przedtem Hausnerów) obok cukierni pp. Żmudzińskiego i Kosteckiego.

2452 7—8



Nie do uwierzenia,

ale przecież prawdziwe. Oryginalne. Rzetelne. Za bezcen.

Na wszystkie zegarki 5-letnia gwarancja na piśmie.

Tylko 10 złr. prawdziwy cylinder srebrny z kryształowemi szkiełkami, wskazówka minut, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, i medalionem i listem gwarancyjnym.

Tylko złr. 19.50 srebrny chronometer dobrze pozłacany w ogniu, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 14 złr zegarek ze złota talmi z podwójną nakrywką, sawonet z przyrządem do odskakiwania, ze szkłami kryształ., werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalem i gwarancją.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski anker srebrny, ze szkłami kryształowemi, pięknie wyrabiany, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 15 lub 18 złr. ANGIELSKI PRINCE OF WALES, remontoaor, nowego kalibru, ze szkiełkami kryształowemi. werk z niklu w prawdziwym złocie talmi zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że się bez kluczyka nakręcają do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionikiem i pisemną gwarancją.

Tylko 15 lub 18 złr. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny, dobrze w ogniu pozłocony, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, dewizką medalionem, i pisemną gwarancją.

Tylko 13 złr. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach kryształowych, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 22 złr. przedni srebrny anker na piętnastu kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 22, 24, 30, 36 złr. przednie remontoary srebrne, ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, i 28 złr. złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 40 i 48 złr. złoty zegarek damski z djamentami i długim łańcuszkiem na szyję.

Złr. 60, 40, 80, 100 złote remontoary ze szkiełkami kryształ.
Złr. 200 i 300 złote chronometry z podwójną kopertą.
Łańcuszki złote, długie i krótkie po złr. 20, 25, 40, 60 do 100.
Łańcuszki srebrne po złr. 3, 4, 5, 6, do 12.
Łańcuszki ze złota talmi krótkie po złr. 1, 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto od innych poślednich odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu menniczego,

Za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem

załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuje napowrót.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprowadzanie z pierwszej ręki i wielki odbyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać.

PHILIP FROMM,
Uhrenfabrikant in Wien,
Rothenthurmstrasse Nr. 9. gegenüber der Wollzeile.

Wszystkich tych, którzy zamierzają gdziekolwiek kupić zegarek, racza się przedtem do mnie udać pisemnie. 2354 2—?

Pierwsza austrjacka Fabryka

ces. król. uprzyw.

przez

C. A. Mayrhofer Ing. & Electr.

sporządzanych

Przewodników piorunowych,

przyjmuje urządzenia wielokrotnie doświadczonych, powszechnie i jednogłośnie uznanych przewodników od pioruna na kościoły, wieże, wille, budynki fabryk i magazynów podług prawideł ściśle fizycznych i pod zupełną gwarancją.

Constructions-Atelier Wien, Kolowratring 4.

Na zamówienia z prowincji wysyłają się zupełnie wykończone przewodniki piorunowe, do których dołącza się wyczerpujące objaśnienie do ustawienia takowych, lub też na żądanie wykonują się ustawienia przez naszych monterów. Każde zamówienie załatwia się rychło. 2374 6—6

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 2397 7—24

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych; pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza;

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Giraudeau de St. Gervais.

Już nie potrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona **angielska kauczukowa pasta połyskująca** do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczenia samemu posadzki wszelkiego rodzaju (twardej lub miękiej) niepotrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia, kosztuje 1·30 ct.

Aqua aromatica pachnąca woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materji, nie szkodzi kolorowi, a dla swej przyjemnej woni można jej używać za perfumy. Oryginalny flakon 80 ct.

Paryzka politura na meble do najpiękniejszego politurowania samemu starych i takich mebli, na których olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 86 ct. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający.

Rossyjska pasta na skóry do zachowania i nieprzemakalności obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 ct.

Główny skład w **Krakowie** u. p. **Jakóba Goldwassera** ulica Floriańska w hotelu pod Różą.

Filie: u pp. **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu w **Krakowie: RINGELHEIMA w Tarnowie.**

Tak w składzie głównym, jako i we filjach powyższe przedmioty po cenach oryginalnych sprzedawane będą. Obstalunki wykonywa się za pobraniem pocztowem i opakowanie liczy się jak najtaniej. 2444 10—12

Najskuteczniejsze lekarstwa
ze wszystkich dotąd znanych przeciw
tempemu słuchowi i chorobom uszów
przez Fijałkowskiego specjalistę we Lwowie:

1. **Cermen sztuczny** przeciw płynieniu materji, szumowi, naroślom w uszach itp.
2. **Olejek balsamiczno - słuchowy** przeciw zgrubieniom i stwardnieniom błon, mianowicie gdzie jest suchość w uszach, szum, tak nazwane zatkanie i t. p.

Skład główny na Galicję u p. **Ruckera** we L w o w i e i u p. **Trauczyńskiego** w K r a k o w i e. Cena jednej dozy z instrukcją w trzech językach złr. 2., za opakowanie 15 ct. 3—12

Dla cierpiących
na rupturę
w spodnich częściach ciała.

MASC RUPTUROWA G. STURZENEGGERA W HERISAU, w Szwajcarji, używana z najlepszym skutkiem przeciw wszelkim przepuklinom. Liczne świadectwa stwierdzają o zupełnem wyleczeniu nawet zastarzałych chorób. Na franco listowne żądanie wysyła się przepis użycia. Do nabycia w słoikach po 3 złr. 20 ct. u wynalazcy jakoteż we Lwowie u aptece Zygmunta Ruckera. 2364 7—12

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za 8 dniowem
5-procentowe za 14 dniowem } wypowiedzeniem

na okaziciela opiewające, i że wszystkie jej 5½-procentowe asygnaty kasowe z 30 dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od 24go marca r. b. po 5 od sta za 14 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

2441 2—?

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.